Nr. 280 Piątek 5 Grudnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 6 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 22 listopada b. r. mianować najłaskawiej nadzwyczajnego profesora, dr. Stanisława hr. Tarnowskiego, zwyczajnym profesorem polskiego języka i polskiej literatury w uniwersytecie krakowskim.

Stremayr w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 grudnia.

Po dłuższem milczeniu stronnictwo anarchiczne w Rossyi przypomniało się Europie nowym zamachem na monarchę, zamachem, którego zuchwałość prześciga wszelkie poprzednie. W samem sercu Rossyi, w Moskwie, zbrodnicza ręka podłożyła miny pod kolej i wysadziła w powietrze wagon dworski, a choć zaraz odkryto dom, z którego sprawcy zamachu kierowali całem dziełem, mimo to nie powiodło się schwytać ich na gorącym uczynku. Rzuca to w każdym razie niekorzystne światło na czujność organów, którym po mianowaniu gubernatorów z nadzwyczajnym zakresem repressyjnych atrybucyj poruczone zostało śledzenie nihilistów. Zapewne dłuższa przerwa w zbrodniczych machinacyach nihilistycznych wprowadziła w błąd organa rządowe, skoro w przededniu zamachu na życie cara ułaskawiono Mirskiego a jego towarzyszom współwinnym w zamachu na Drentelena złagodzono pierwotnie wymierzoną karę. Błąd ten podzielała Europa, bo kilkumiesięczny spokój po tak częstych zamachach mógł istotnie obudzić mniemanie, że główni kierownicy konspiracyi albo już zginęli na rusztowaniu albo zaniechać musieli akcyi utrudnionej nietylko środkami repressyjnemi rządu, lecz nadto zniechęceniem, jakie zapanować musiało pomiędzy szeregowcami tajnej armii nihilistycznej na widok znacznie zwiększonego niebezpieczeństwa.

W Berlinie nowy zamach na życie cara zmusi do milczenia tych wszystkich malkontentów, którzy gorszyli się niedawnem przedłużeniem małego stanu oblężenia. Książę Bismarck może być dumny z tej nadzwyczajnej przezorności i bystrego sądu o sytuacyi właśnie w chwili, gdy sama Rossya zdawała sie być uspokojoną i widocznie zaczęła łagodzić swój system repressyjny. Jeżeliby ks. Bismarck miał rzeczywiście na myśli takie plany reakcyjne, jakie mu przypisywano podczas ostatniej walki ze stronnictwem liberalnem, w tej chwili mógłby je przeprowadzić łatwiej niż kiedykolwiek.

Ale społeczeństwo niemieckie mimo socyalistycznej partyi przewrotu, nie zostało tak podminowane zbrodniczą agitacyą rewolucyi i niepodobna porównywać zamachów berlińskich z tem, co ze zgrozą widzimy w Rossyi. Jak słusznie powiedziała *Nordd. Allg. Zeitung*, najnowszy zamach nietylko nikczemnością swą i bezprzykładnem brutalnem zuchwalstwem budzi wstręt i przerażenie, ale świadczy o pewnej bezsilności społeczeństwa, o upadku tego wpływu moralnego, który lepiej i skuteczniej powstrzymuje zbrodnicze usiłowania niż uczynić to mogą władze.

Cesarz Aleksander, który uratowany został jakby cudem Opatrzności, sam czuł najlepiej ten brak oporu, to osłabienie szlachetnej grozy, jaką na zbrodniczą bandę wywierać zawsze winno samo społeczeństwo moralną przeciwwagą, rygorem swych zasad, naciskiem swej opinii, czujnością i oburzeniem — sam najlepiej i najwymowniej scharakteryzował najnaglejszą potrzebę społeczną, zalecając pieczę o wychowanie młodego pokolenia. Słowa wyrzeczone przez cesarza Rossyi w owej chwili, pełnej grozy uroczystej, są przestrogą dla społeczeństwa rossyjskiego, są poniekąd powołaniem go do moralnego udziału w zgnieceniu hydry, która jeżeli godzi na życie monarchy, to dlatego tylko, aby znaleść sposobność do przewrotu, do wykonania planów, które grożą nietylko monarchicznemu ustrojowi państwa, ale wszelkiemu porządkowi społecznemu. Nihiliści rossyjscy to już nie przeciwnicy monarchii i rządu obecnego, to radykalni wrogowie wszelkiego porządku boskiego na ziemi — a owo straszne *nihil,* które jest ich godłem, jest upiorem, który zażegnać może tylko umoralnienie, tylko postęp ku tym szlachetnym ideałom ludzkości, o których zapomniano nieraz w Rossyi, a do których zatarcia i sam system rządowy przyczynił się może poniekąd.

Rada państwa.

(XXII posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń,** 2 grudnia. (*Korespondencya Gaz. Lwowskiej*). Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt ustawy o prowizoryum budżetowem na czas od 1 stycznia do 31 marca r. 1880.

Po odczytaniu spisu petycyj Izba przystępuje do porządku dziennego i w pierwszem czytaniu projektu rządowego o popieraniu budowy wicynalnych dróg żelaznych przekazuje go komisyi kolejowej.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o sile zbrojnej.

Pierwszy zabiera dziś głos pos. Rabl, który stwierdza, że jest pewna sprzeczność między odrzuceniem projektu rządowego a uczuciem patryotycznem, mimo to windykuje dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego największy patryotyzm; że niezupełnie się godzi na projekt rządowy i obstaje przy konstytucyjnem prawie, które mu pozwala godzić wydatki wojskowe z sytuacyą finansową. Mowca chce silnej i potężnej Austryi, ale to zawisło właśnie od uporządkowanego stanu finansowego. Z tego przekonania wypłynął też wniosek Czedika, który chwilowo ogranicza się na małej oszczędności, bo każdy początek trudny, za którym jednak będą musiały pójść znaczne redukcye wydatków na armię. Za nim przeto oświadcza się mowca, oświadczając, że życzeniu ludności powinno stać się zadość nawet wbrew woli rządu.

Pos. Kowalski oświadcza się za projektem rządowym, bo Cesarz żąda od parlamentu armii niezmniejszonej, mając niewątpliwie słuszne tego przyczyny. Nawet największy optymizm nie mógłby też dopatrzeć się w sytuacyi obecnej momentów całkiem uspokajających; państwo zaś powinno być w pogotowiu nietylko na dziś, lecz i na dalszą przyszłość. Mowca w własnem i pp. Ozarkiewicza i Kułaczkowskiego imieniu oświadcza, że ufni w mądrość monarchy, głosować będą za projektem rządowym.

Pos. Wiesenburg przyznaje wprawdzie, że sytuacya jest groźna, mimo to nie zaniepokajają go wielkie armie państw innych, o których mówił poseł Dzwonkowski. Nie mogąc wprawdzie ręczyć za bezpieczną przyszłość, każe jednak uwzględnić ogromny ciężar podatkowy. Tu mowca czyta zestawienie dat na dowód, że podatki od r. 1870 się podniosły. Jedynym sposobem usunięcia niedoboru jest zniżenie wydatków na wojsko, które ma być asekuracyą pokoju, a nie jest nią, gdy staje się nieznośnym ciężarem. Przykład Turcyi zresztą dowodzi, że i naj-

Fragmenta towarzyskie.

V.

O dworze księstwa generałostwa Czartoryskich w Puławach dużo pisano i dużo się jeszcze pisać będzie — pobyt ich w Sieniawie uchodził dotąd uwadze, a przynajmniej nie był wyłącznym tematem opowiadań, a jednak, jak to już podnieśliśmy na innem miejscu, był on pod względem obyczajowym i towarzyskim nader ważnym dla Galicyi. Poświęćmy mu słów kilka.

Księstwo generałowstwo przenieśli się jeszcze w roku 1812, przed wojną francusko-rossyjską z Puław do Sieniawy. Postanowienie to kosztowało ich dużo, koniecznem jednak było ze względu na syna, którego stanowisko w ostatnich czasach Księstwa Warszawskiego tak było przykre, tyle wymagało oględności, że można było z niego wyjść tylko zupełnem usunięciem się z widowni wypadków. Wiadomo, że jak tylko Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie, książę Adam kilkakrotnie ponawiał swą dymisyę jako dygnitarz państwa rossyjskiego, uczucie bowiem patryotyczne nie pozwalało mu stać po stronie rządu, który prędzej czy później musiało dojść do zawikłań z mniemanym wówczas zbawcą Polski, z Napoleonem. Z drugiej strony osobista przyjaźń i wdzięczność, jaką miał dla cara Aleksandra, odcinały mu drogę do wzięcia czynnego udziału w pracach Księstwa Warszawskiego, kierowanych ręką cesarza Francuzów. Zapora ta stawała się tem większą, że cesarz Aleksander nie przyjmował dymisyi swego powiernika, ale do czasu uwolnił go od obowiązków, sądząc, że przyjdzie pora, w której go będzie mógł użyć do swoich planów.

To bierne, ale w skutek przeszłości księcia Adama (syna) nieuchronne stanowisko rodziny Czartoryskich bardzo ją przygnębiało, stawiając ją w fałszywej sytuacyi. Wyjścia jednak nie było, trzeba się było usunąć, trzeba było pojechać do Galicyi, aby oczekiwać toku dalszych wypadków. Przed samym wyjazdem udała się jeszcze księżna generałowa do Warszawy, gdzie pomiędzy innymi rezydentowi francuskiemu, panu Bignon, dała do poznania, że cała jej rodzina pragnie na chwilę zerwać z publicznem życiem.

Bignon był to jeden z najrozumniejszych a zarazem najsympatyczniejszych Francuzów, jacy w ostatnich czasach piastowali urzędowe stanowisko w Warszawie. Wielbiciel cesarza Napoleona, ale zarazem człowiek najlepszej wiary, szczery przyjaciel Polski, rozważny, nie narzucający się, wpływający jednak bardzo umiarkowanie i rozumnie na naszych ministrów, skończonym był dyplomatą w najlepszem tego słowa znaczeniu. Jego sądy o ludziach są zawsze trafne, umie być wyrozumiałym i nigdy nie postąpi bez koniecznych, bardzo ważnych powodów.

— Niedawno jeszcze — mówiła doń księżna o synu — błagał on cesarza Aleksandra, aby go całkiem uwolnił od służby, ale napróżno...

Pomimo że był zapalonym zwolennikiem Napoleona, uznawał Bignon w zupełności wyjątkowe położenie księcia Adama i sądził, że jego oględne zachowanie się przed katastrofą r. 1812 dało mu prawo i wolność przemawiania później w imieniu pognębionej ojczyzny. Każdy nieuprzedzony musi w ten sposób zapatrywać się na to stanowisko ks. Czartoryskich.

Księstwo zostawili zatem jako swego reprezentanta w stolicy młodszego syna, księcia Konstantego i zięcia, ordynata Zamojskiego, a sami z księciem Adamem udali się do Galicyi. Sieniawa nie była wprawdzie dostatecznie urządzoną na przyjęcie licznych puławskich gości, ale mimo to dość była świetną, aby się stać przyzwoitą siedzibą możnego rodu. Książę generał miał już wówczas lat 78, ale należał do tej generacyi XVIII wieku, która się pochylała, ale nie starzała. Sieniawa pamięta go też aż prawie po rok 1820 — pochylonym, szczupłym, o wyrazistych jeszcze czarnych oczach i dużym orlim nosie. Książę robił wrażenie przyjemne, wzbudzał ufność, rzec można, że nie miał nieprzyjaciół. Jak wielu ludzi starszych zachował strój, który mu młodsze przypominał lata, ubierał się według mody z czasów Ludwika XV, zazwyczaj w surdut materyalny jasno-zielony, lamowany żółtem futerkiem, w buty złotem haftowane, i zawsze się pudrował, zarzuciwszy tylko noszenie warkocza. W ostatnich latach życia, około roku 1820, zestarzał się na prawdę, stracił wzrok, słuch, powtarzał jedne i te same zapytania i już o własnych siłach nie mógł się poruszać, ale albo dwóch dworzan go prowadziło, albo go wożono w dużem krześle.

Mimo obcej sukni i pewnych zewnętrznych cudzoziemskich naleciałości, których nabył w licznych swych podróżach, był książę ściśle polskim charakterem. Nieograniczona dobroć serca, posunięta czasem aż do miękkości, hojność, prawość, zdrowy humor, a raczej staroszlachecka żartobliwość, tak niepodobna do dzisiejszego złośliwego dowcipu — stanowiły główną cechę tej zewnętrznej postaci. Owa dobroć była nawet powodem, że często nie rad był gonić za dziełami śmiałej inicyatywy, do których wykonania przemożne rodzinne stanowisko i wielka fortuna niejedną mu podawały sposobność. Wszystkie znakomite zresztą czyny jego żywota mają swe źródło w prawości charakteru, w miłości ojczyzny, w poczuciu obowiązku. Miał wszelkie zalety wielkiego obywatela chrześcijanina, brak mu jednak tych ludzkich wad, które do osiągnięcia pierwszych stanowisk w świecie koniecznie są potrzebne. Bezwzględność tylko prowadzi do panowania, sama cnota nie zapanuje nad ludźmi, gdyż społeczeństwo składa się nietylko z dobrych ale i ze złych żywiołów. Ztąd też pochodzi, że nie widzimy księcia generała tam, gdziebyśmy go przy pewnej śmiałości i bezwzględności charakteru widzieć mogli. Widzielibyśmy go na tronie, gdyby nie był za dobrym dla Poniatowskiego, gdyby nie brak w nim było tej na nic się nie oglądającej energii, którą nadzwyczaj rzadko spotykamy w polskich charakterach.

Oceniając księcia, musimy zawsze mieć na oku, że jest to *optimus civis,* który wśród pokoju goi rany Rzeczypospolitej i że w tej mierze rzeczywiście nieskończone ma w ostatnich czasach zasługi. Stanowisko to naznaczył już na posadzie marszałka trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie, przy rozpasaniu ówczesnego sądownictwa, sprawiedliwość swą i bezstronność posunął do tego stopnia, że własnego ojca na wieżę skazał. Opinia publiczna jednogłośnie też hołd mu złożyła za znakomite obywatelskie zasługi, i była mu wdzięczną, tembardziej że przeciw marszałkowi trybunału koronnego dość liczne podnosiły się skargi.

Drugiem takiem dziełem obywatelskiej cnoty było założenie szkoły kadetów w Warszawie, której książę przez długi czas poświęcił znakomite swe wojskowe wykształcenie i hojną ją obdarzył dłonią. Księciu do tego stopnia szkoła ta leżała na sercu, że z początku sam w niej wykładał, dopóki nie sprowadził zdolnych zagranicznych profesorów. Widział on, jak zaniedbanem jest wojsko polskie, wszelkiemi zatem siłami starał się o jego reorganizacyę, przepłacał instruktorów, tłómaczył niemiecki regulamin wojskowy, używany dotąd w koronnem wojsku, na język ojczysty, kupował przyrządy nauko-

bitniejsza armia nie potrafi uratować państwa od klęsk śmiertelnych, jeśli finanse nie są w porządku. Mowca oświadcza się za wnioskiem Czedika, a nie za wnioskiem Rechbauera, dlatego, że rząd sam nie zaprojektowałby zniżenia wydatków i redukcyi wojsk pod chorągwiami.

Zapisali się jeszcze do głosu za wnioskiem większości komisyjnej czyli projektu rządowego: Kluń i Fürstenberg; przeciw projektowi: Plener, Russ, Wagner, Haase, Kotz, Loudon, Wünsche, Matscheko i Forster.

Pos. Alfr. Liechtenstein wymienia wadliwości dzisiejszej organizacyi armii, mianowicie jej podział troisty: armia wspólna, austryacka obrona krajowa i węgierskie honwedy, z których każda kategorya ma znów swoje wadliwości. Tem mniej przeto należy dziś wobec niepewnej sytuacyi jeszcze więcej nadwerężać tę organizacyę. Liczba armii jest ustanowiona po smutnych doświadczeniach r. 1866, odtąd atoli znacznie prześcignęły armię austryacką inne armie; tem mniej przeto można dziś pomyśleć o zniżeniu tej liczby. Mowca zwalcza szczegółowo wniosek Czedika o zmniejszeniu liczby wojsk pod chorągwiami jako szkodliwy dla organizacyi i dla wyćwiczenia, a z tych wszystkich pobudek oświadcza się za projektem rządowym.

Pos. Fux polemizuje przeciw wyrażeniu pos. Ryszarda Clam-Martinica, że najgorszą wyświadczonoby ludności przysługę, gdyby się przychylono do wrzekomego życzenia jej, gdyby zredukowano wydatki na armię i gdyby przez to narażono państwo na niepowetowaną klęskę. Mowca powiada, że posłowie nie są na to, aby świadczyli ludności przysługi, jakie im się podobają, lecz na to, aby spełniali obowiązek jako mandataryusze ludności wedle jej woli. Oburza się dalej na agitacyę „półurzędową", która przedstawia stronnictwo wiernokonstytucyjne jako wroga armii, gdy tymczasem stronnictwo to jest właśnie twórcą armii dzisiejszej. Jest ono tylko wrogiem militaryzmu, który jest na to tylko, aby pożerał żywotnie soki ludności. Nie chodzi tu zresztą o rozbrojenie nagłe ani w ogóle o rozbrojenie — mowca bowiem mówi o wniosku Rechbauera — choć z pewnością byłoby rzeczą godną Austryi, gdyby raz zdobyła się na piękną i wielką inicyatywę, lecz chodzi o to, aby parlament nie pozbawiał się na lat dziesięć prawa uchwalania liczby armii. Przyjęcie wniosku Rechbauera nie nadweręży organizacyi armii, a co inni o tem twierdzą, jest tylko pretekstem, za którym ukrywa się zamiłowanie w militaryzmie.

Pos. Gregr jaknajsurowiej potępia system wielkich armij, ale system ten jest faktem, z którym liczyć się, którego następstwom poddać się trzeba. Co się tyczy szczegółowo wielkiej armii austryackiej, preopinant sam wyznał, że stworzyło ją stronnictwo wiernokonstytucyjne, Czesi przeto ponoszą tylko konsekwencye faktu stworzonego przez lewą stronę Izby. Mowca oświadcza się za projektem rządowym, ale nie zapatruje się na sprawę tak, jak pos. Salm, który dlatego odmawia projektowi głosu swego, że byłoby to *votum* zaufania dla rządu, mowca uchwała projekt ze względu na państwo, a nie dla rządu, który nieszczególniej dba o dobro narodu czeskiego Czesi głosują za projektem, zadając gwałt swemu sumieniu politycznemu, uważają jednak projekt ten za grunt do pojednania wszystkich ludów państwa, a to w celach prawdziwego konstytucyonalizmu; o tem niech wiedzą panowie z lewicy.

Pos. Menger chce zwrócić uwagę na coś, o czem nikt jeszcze nie wspomniał, t. j. że przyczyną klęsk austryackich nigdy nie nie był brak wojska lub męstwa, lecz brak pieniędzy podczas wojny, a to wskutek rozszafowania ich w czasie pokoju, tak że armia podczas wojny jest utrzymywana nie z dochodów ludności, lecz z kapitałów jej. Na cóż tedy przyda się robić sobie iluzye, że armia w wojnie będzie liczebnie dość silna? Mowca polemizuje dalej przeciw wywodowi Grocholskiego o największym kredycie tego państwa, które będzie miało największą siłę zbrojną, ale podczas gdy pos. Grocholski, jak każdy się przekonał z przesłanej w dosłownym przekładzie mowy jego, wyraźnie mówił: „na wypadek zaburzeń europejskich", p. Menger nie waha się powiedzieć, że pan Grocholski mówił to w odniesieniu do czasów pokojowych. Dalej jeszcze polemizuje mowca przeciw niewypowiedzianemu wprawdzie przez nikogo, jak sam mowca przyznaje, ale przebijającemu z różnych mów zarzutowi, że stronnictwo wiernokonstytucyjne zajmuje w tej sprawie stanowisko zaściankowej małoduszności (*engherzigen Kleinbürgerthums.*) Takiej i podobnej polemice poświęca mowca większą część swej mowy.

Pos. Kluń zwalcza „wiernokonstytucyjną" teoryę oszczędności zastosowanej do armii wywodem o rozrzutności stronnictwa „wiernokonstytucyjnego" na cele nie produkcyjne, nieużyteczne i niegodziwe. Mowca nietylko godzi się na zdanie Grocholskiego, że Austrya nie może czynić pierwotnego kroku co do rozbrojenia, lecz nawet zdradą stanu to nazywa, gdyby ją do tego zniewolić chciano. Dla honoru i potęgi monarchii mowca i jego współplemieńcy głosować będą za projektem rządowym.

Tu przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej. — Następne jutro.

(XXIII posiedzenie Izby poselskiej).

† **Wiedeń**, 3 grudnia. (*Korespondencya Gaz. Lwowskiej*). Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11.

Katolicko-polityczne kasyno cyrkułu Mariahilf petycyonuje o urządzenie nauki religii dla uczniów rzemieślniczych z okoliczności noweli do ustawy przemysłowej.

Z porządku dziennego przekazano projekt o prowizoryum budżetowem komisyi budżetowej.

Następuje dalszy ciąg obrad nad ustawą o sile zbrojnej.

Zapisał się jeszcze do głosu za projektem pos. Jerzabek.

Zabiera głos p. Heilsberg i w polemicznej uwadze przeciw pos. Klunowi, który powiedział, że stronnictwo wiernokonstytucyjne okupiło swoje zjednoczenie poświęceniem przekonań indywidualnych, stwierdza, że stronnictwo to zjednoczyło się właśnie w tym celu, aby uwolnić ludność od nieznośnego ciężaru. Wiedząc, że odrazu tego osiągnąć nie można, stronnictwo wiernokonstytucyjne zaczyna rzecz skromnemi wnioskami, które dowodzą jeszcze wielkiego zaparcia się, jak z drugiej strony dowodzą prawdziwego patryotyzmu.

Następnie przemawiał minister obrony krajowej, gen. Horst, którego mowę podamy dosłownie według stenogramu.

Dalej dep. Fürstenberg oświadcza się za projektem.

Pos. Walterskirchen: Minister dowodził tylko rzeczy znanych, ale nie dowiódł jednego, t. j. że będziemy mogli utrzymać armię jeszcze przez lat dziesięć bez zbankrutowania. Właściwie należałoby odroczyć rozprawy nad tem projektem, dopóki rząd nie uczyni zadość rezolucyi uchwalonej tu w roku zeszłym, gdyśmy uchwalili prowizoryczne przedłużenie ustawy o sile zbrojnej na rok. Wniosku jednak nie stawiając, oświadczam, że będę głosował przeciw dyskusyi szczegółowej. Resztę mowy poświęca mowca Czechom, którzy zawiedli jego nadzieje.

Poseł Neumayr (włościanin) mówi za projektem.

Zapisali się jeszcze do głosu za projektem Tilszer i Henryk Clam-Martinitz.

Zamknięto jednak w tej chwili dyskusyę.

Poseł Schönerer domaga się, aby pięciu posłom (demokratom), którzy wcale odrębne zajmują stanowisko i mają osobny wniosek, a którzy do głosu się nie dostali, pozwolono wybrać osobnego (a więc trzeciego) mowcę generalnego. — Żądania tego nie oddano wcale pod głosowanie.

Mowcami generalnymi obrani: za projektem poseł H. Clam-Martinitz, przeciw projektowi Wolfrum.

Poseł Schönerer na piśmie wnosi: odesłać projekt do komisyi w duchu wskazanego we wniosku przeobrażenia. — Wniosek ten poparty tylko przez sześciu posłów, a więc niedostatecznie.

Poseł Wolfrum zabiera głos jako mowca generalny przeciw projektowi i na wstępie bardzo szeroko rozwodzi się o trudności swego zadania, tudzież o tem, że nie może wypowiedzieć nic w imieniu owych pięciu posłów, którzy chcieli osobnego mowcy generalnego, bo nie zna dokładnie ich życzeń. Przechodząc do rzeczy, powiada, że właśnie wskutek przyjaźni z Niemcami możnaby przystąpić do zredukowania armii.

Godzina $3^1/_4$. Mowca prowadzi rzecz dalej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu duńskiego.)

Kopenhagski korespondent *Polit. Corr.* pisze pod dniem 29 listopada: „Po kilkudniowych bardzo ożywionych rozprawach załatwił folkething w pierwszem czytaniu projekt rządowy o reorganizacyi wojsk i floty. Projekt ten przekazano do sprawozdania komisyi złożonej z 15 członków (5 konserwatystów, 4 radykalistów i 6 umiarkowanych). Podczas debat wyszedł na jaw ciekawy fakt, że w tej kwestyi radykaliści idą ręka w rękę z prawicą. Tylko umiarkowani sprzeciwiali się projektowi rządowemu. Rządowy projekt reorganizacyi floty znalazł w ogóle dobre przyjęcie, jakkolwiek niektórym mowcom wydał się o tyle niedostatecznym, że żądali większego pomnożenia liczby okrętów. Czas wyznaczony dla wyćwiczenia wojska uznała opozycya za krótki. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na to, że ankieta, której polecono zbadać przyczyny klęsk w roku 1864, orzekła, że jedną z głównych przyczyn jest zanadto krótki czas (18 miesięcy) służby pod bronią dla piechoty. Deputowany Boysen zarzucił pomiędzy innemi ministrowi, że rozwinął program nieprzyjazny dla Niemiec. Deputowany Winther żądał, aby u mocarstw europejskich wyjednano zagwarantowanie neutralności Danii, tudzież aby starano się o przyprowadzenie do skutku aliansu skandynawskiego, ażeby w połączeniu z Szwecyą i Norwegią można na przypadek wojny wystawić 400.000 ludzi. Projekt rządowy normuje wszystkie siły zbrojne Danii na 100.000 ludzi. Minister wojny, generał Kaufmann, odparł skutecznie wszystkie zarzuty, czynione rządowi. Przedewszystkiem zastrzegł się minister przeciwko insynuacyi, jakoby rząd nosił się z nieprzyjaznemi względem Niemiec zamiarami. W naturze rzeczy leży, że w kwestyi obrony kraju trzeba mieć przedewszystkiem wzgląd na Niemcy, ponieważ Niemcy jako ewentualny nieprzyjaciel są najniebezpieczniejszemi dla Danii, tak samo jak przymierze ich ma dla niej największe znaczenie. O zneutralizowaniu Danii nie może być mowy tak samo jak o skandynawskim aliansie obronnym trzech królestw północnych. Jedno i drugie bardzo trudno przyprowadzić do skutku; zresztą neutralizacya nie przynosi znowu takich korzyści jak wielu przypuszcza. Odpowiednia armia jest zawsze potrzebną, aby w razie potrzeby módz skutecznie bronić tej neutralności. Przedłożone projekta wojskowe mają jedynie na celu uspokojenie ludności w tym kierunku, że narodowa i państwowa samodzielność Danii, o ile to w ludzkich jest siłach, nie jest zdana na los przypadku lub niespodzianki. Minister wyraził gorące podziękowanie konserwatystom i radykalistom z powodu postawy, jaką zajęli w tej kwestyi. W rzeczy samej będzie to główną zasługą przywódcy partyi radykalnej, deputowanego Berga, jeśli projekt przyjdzie do skutku; w kwestyi tak mocno obchodzącej interes kraju kieruje się ten przewódca opozycyi wyłącznie względami praktycznej polityki."

(Proces Mirskiego).

Köln. Ztg. otrzymała z Petersburga telegraficzne sprawozdanie z procesu Mirskiego, które poprzedza wstęp następujący: „Ponieważ tutejszy dziennik urzędowy nie podał dotychczas sprawozdania z procesu Mirskiego, przeto nie wolno także innym dziennikom ogłaszać szczegółów tego procesu. W skutek tego podają tutejsze dzienniki niezawisłe tylko ogólnikowe opisy sali i osób biorących udział w rozprawie. Te opisy są dość zajmujące i zasługują na powtórzenie. *Mołwa*, *Petersburgskija*, *Wiedomosti* i *Nowoje Wremia* podają następujące ciekawe szczegóły: Gdy główny świadek, artylerzysta Szczetiniew, był słuchany i składał obciążające zeznania, rzucił się Mirski na niego, za co prezydent przywołał go do porządku. Oskarżony przeprosił prezydenta, tłómacząc gniew swój tem, że się zapomniał. Gdy woźnica Drentelena poczynił bardzo szczegółowe zeznania, a sam Mirski przyznał się prawie do winy, uwolnił trybunał całą grupę świadków, których zeznania nie miały już żadnej wartości. Panna Kestelmann, kochanka Mirskiego, wychowała się w domu Lewensona; zeznania jej tyczyły się w pierwszym rzędzie oskarżonego Lewensona, który sam dawał jej liczne pytania. Do sali rozpraw miała publiczność wstęp tylko za bliletami. Przed gmachem sądowym utrzymywała porządek policya pod komendą policmajstra pułkownika Jessipowa, w samym zaś gmachu i w sali rozpraw pełnił straż adjutant miejscowy pod bezpośredniemi rozkazami drugiego komendanta, generałmajora Adolsohna. W sieniach na drugiem piętrze, gdzie się kończą główne schody, była urządzona baryera. Do rozprawy użyto obszernej sali, w której sądzono poprzednio Owsianikowa, Jugeana, Juchancewa i innych. Przed godziną 10 z rana sala ta była już zapełnioną; pomiędzy obecnymi generałami widziano prawie wszystkich komendantów pułków gwardyi. W ławkach przeznaczonych dla przysięgłych zajęli miejsce generał-adjutanci: Timaszew, hr. Perowski-Barancow, Mordwinow, br. Driesen, Hörschelmann, br. Maydell, sekretarz stanu Filozofow i inni. O godzinie 1 z południa wprowadzono do sali oskarżonych pod silną eskortą żandarmów dowodzoną przez kilku oficerów. Oskarżeni zasiedli na ławie oskarżonych w następującym porządku: szlachcic Leon Mirski, demisyonowany chorąży artylerzycki Tarchow, małomieszczanin Jewgeni Beklemiszew, zaprzysiężony rzecznik prawny Aleksander Olchin, Hipolit Gołowin, Mikołaj Wereszczagin, szlachcianka Aleksandra Szemewskaja i honorowy obywatel Grigori Lewenson. Mirski jest jeszcze młodym człowiekiem, synem adwokata, średniego wzrostu, blady na twarzy, ma regularne rysy, gęsty włos zaczesany w tył i jest temperamentu sangwinicznego tak, że nie może panować nad sobą. Z reszty oskarżonych zwraca głównie uwagę Szemewskaja. Jest to kobieta średniego wieku i wzrostu o bardzo kształtnej kibici. Stara się ona zachować spokój, ale pierś gwałtownie wzburzona zdradza niepokój. Na głowie ma czarną chustkę. Wszyscy oskarżeni, a jest ich 8, mają obrońców w osobach kandydatów do stanu sędziowskiego. Mirskiego broni Skaczyłów. Do rozprawy wezwano 60 świadków dowodowych i 40 odwodowych. Kilku świadków nie stanęło z powodu zbyt wielkiej odległości od stolicy. Na rozkaz prezydenta przywoływano świadków grupami. Gdy przywołano drugą grupę, w której była żona oskarżonego Gołowina, zaczął tenże głośno płakać, zakrył sobie twarz rękami i oparł głowę o baryerę. Po kilku chwilach opamiętał się. Prezydent prosił go, aby się uspokoił a w razie potrzeby przyrzekł dać mu pomoc lekarską. Podano mu szklankę wody, którą wypił z wielką chciwością, poczem wstał z miejsca i podziękował prezydentowi za łagodne traktowanie. Uwagę powszechną zwrócił na siebie świadek, panna Kestelmann, przyjaciółka Mirskiego, 18letnia dziewczyna piękna w całem tego słowa znaczeniu. W ślicznej rozumnej twarzyczce przebija się energia. Jest ona wzrostu słusznego i ma ruchy bardzo eleganckie. Wszedłszy do sali z innymi świadkami, starała się zbliżyć do Mirskiego. Utkwiwszy wzrok swój w niego, przyłożyła chustkę do ust. Mirski wzruszony jej obecnością, uśmie-

---

we do ulubionej szkoły — słowem całą pieczołowitością najgorliwszego obywatela otaczał armię. Nie dziw też, że oficerowie, którzy wyszli z tej szkoły, do późnych lat zachowali wdzięczność dla księcia, a wracając do kraju jako członkowie wielkiej napoleońskiej armii, śpiewali mu:

Książę! tej szkoły młodzieńce,
Którąś Twym szczycił przykładem,
Przynoszą zebrane wieńce:
Nad Ebrem, Nilem i Padem.

Działanie księcia podczas czteroletniego sejmu nacechowane było również prawdziwą obywatelską gorliwością, a inicyator konstytucyi trzeciego maja, Ignacy Potocki, zawsze w księciu jak najszczerszą znajdował pomoc.

Najznakomitszem jednak zadaniem, które sobie książe w życiu wraz z królem i wielu innymi zacnymi obywatelami postawił i w znacznej części dokonał, było wykorzenienie ze społeczeństwa polskiego rozpusty i szału odziedziczonego po nieszczęsnych czasach saskich. Temu zadaniu oddał się w późniejszym wieku z całą duszą, słowem, czynem i piórem, starał się o wkorzenienie piękniejszej myśli w zdziczałe społeczeństwo i o wprowadzenie go na nowe tory oświaty. Czynność ta przypada na Puławy a w znacznej części także na Sieniawę. Nie raz podnoszono jowialność księcia — p. Wł. Łoziński poświęcił jej osobny szkic pod tytułem *Książe Humorysta* — a jowialność ta miała niemałe znaczenie, bo robiła dom w Sieniawie bardzo popularnym. Nie chcemy powtarzać znanych dowcipnych anegdotek i powiedzeń charakterystycznych, któremi książe osobliwie młodzikom dawał nauczki, krążyły one z ust do ust, i świadczyły o znakomitym księcia dowcipie. Ciekawi znajdą je po większej części w przytoczonym szkicu *Książe Humorysta*. Rozpusta i język zepsuty były głównym celem pocisków księcia.

W połowie zeszłego wieku trudno się było spotkać z ortograficznie pisanym listem, książe też jak mógł i gdzie mógł przestrzegał, aby mówiono i pisano po polsku. Lindemu nietylko że dał znaczną sumę na wydawnictwo słownika, ale sam zbierał różne mniej znane wyrażenia, objaśniał je etymologicznie i posyłał za pośrednictwem Ossolińskiego „Na Lindem — pisze raz książe, trapiony czarnemi myślami — opieram nadzieję, że nasz język utrzymać się może". Ile razy też pisał do kogoś, publiczne zajmującego stanowisko, zawsze pisał po polsku — i to pięknym, jędrnym językiem; w listach rodzinnych odzywały się przyzwyczajenia młodości i w nich często mieszał francuzczyznę. Gorszył się wszakże, gdy kto inny pisał po francuzku, a pisząc raz do matki pani Sobolewskiej, starościny warszawskiej, wielkiej elegantki i mówiącej wybornie po francuzku — cieszył się, że jej córka przypisała się do niego po polsku a nie *parler français*. Przestrzegał dawnych zwyczajów, lubił, aby się po polsku ubierano, młodzieży kazał każdą zabawę rozpoczynać „polskim tańcem" a jeżeli w niej za mało widział energii, gniewał się mówiąc, że „chodza jak z listem". — Chciał we wszystkiem zatrzymać nietknięty grunt polski, aby na nim zasiać prawdziwą zachodnią oświatę, a nie owo lekkie ziarno, które lada podmuch mody przynosił z Paryża. Wszystko w tym domu miało być rzetelne, prawdziwe, stałe....

K. Ch.

chnął się do niej znacząco. Prezydent zakazał Kestelmanównie porozumiewać się z oskarżonym. Pomiędzy świadkami było wielu chłopów. Jako znawców powołano dwóch nauczycieli kaligrafii. Mirski bardzo wzruszony, prosił prezydenta, ażeby pozwolił mu wydalić się z sali na kilka minut. Gdy prezydent uczynił zadość tej prośbie, wstał Mirski, ukłonił się bardzo grzecznie i wyszedł. Nastała mała przerwa w rozprawie. O godzinie 11¾ zaczęto czytać akt oskarżenia, któremu z wielką uwagą przysłuchiwali się Mirski i Tarchow. Czytanie tego aktu zajęło dwie godziny. Następnie otrzymał głos każdy z oskarżonych. Mirski zaczął mówić rozwlekle, ale prezydent przerwał mu. Inni oskarżeni odpowiadali bardzo krótko na zadawane im pytania. Z wyjątkiem Mirskiego nikt nie przyznał się do winy. Przy zaprzysięganiu świadków, zemdlała Kestelmanówna, gdy na nią przyszła kolej. Posadzono ją na stołku i podano szklankę wody. Mirski prosił ponownie, ażeby pozwolono mu wyjść z sali. Po dłuższej przerwie weszli znowu świadkowie do sali. Mirski powitał niektórych. Nastąpiło potem słuchanie świadków. Pierwszą przesłuchano Kestelmanównę; przesłuchanie jej trwało krótko. Po niej słuchano woźnicę generała Drentelena. Dziesięciu świadków uwolniono od składania świadectwa na wniosek prokuratora. Następnie przesłuchano najważniejszego świadka, bombardjera Szczetiniewa, którego doniesienie spowodowało uwięzienie Mirskiego i Tarchowa. Poczynił on bardzo szczegółowe i bardzo zajmujące zeznania. Zasypywali go pytaniami: Prokurator, obrońca, Mirski i Tarchow. O godzinie 5 przerwano rozprawę na 2 godziny. O godzinie 7 rozpoczęła się rozprawa na nowo. Zeszło się tym razem mało słuchaczów. Mirski, wszedłszy na salę, był bardzo spokojny. W 5 minut później weszli na salę także inni oskarżeni, z wyjątkiem Szemewskiej byli wszyscy w spokojnem usposobieniu. Przy dalszem przesłuchaniu świadków i odczytaniu rozmaitych dokumentów Mirski i Tarchow czynili ciągle rozmaite uwagi i zarzuty. W piątek na kwadrans przed rozpoczęciem rozprawy przybyli znowu generałowie-adjutanci i zajęli miejsca honorowe. Audytoryum było jeszcze słabiej obsadzone niż w dniu poprzednim. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 11. Nastąpiło dalsze słuchanie świadków, a mianowicie świadków dowodowych przeciw Beklemiszewowi, Olchinowi i Gołowinowi. Głównymi świadkami były dwie kobiety: Marya Birujkowa i Darya Smisłowa. Pytania stawiane im ze strony prokuratora i obrońców zajęły pół godziny czasu. Do tej grupy świadków należał także 10 letni chłopak, który z wielką przytomnością odpowiadał na zadawane sobie pytania. Gdy pytano żonę Gołowina, zrobiło mu się znowu niedobrze i rozpaczliwym głosem zawołał do Mirskiego: „Dlaczego zgubiłeś mnie pan?“ Przesłuchana dalej rzeczywistego radcę stanu Feokitstowa i redaktora *Russkiej Prawdy*, Giersa. Ten ostatni został wezwany przez obrońcę, ażeby zaświadczył o charakterze Gołowina. Dalszym świadkiem był dr. Litwinów. Podał on rozmaite szczegóły w stanie umysłowym Gołowina, którego badał poprzednio. Zeznania tego świadka nie miały wielkiego znaczenia, ale gdy mówił, wydał Gelowin okrzyk i zemdlał a to samo stało się także z siedzącą obok niego Szemewska. Prezydent musiał tedy przerwać posiedzenie.

Wyrok pierwotny, następnie zmiana wyroku, są już znane.

KRONIKA

(π) **P. minister wyznań** i oświaty przyzwolił z nadzwyczajnego kredytu roku 1879 na zapomogi dla duchowieństwa: w dyecezyi lwowskiej obrządku łacińskiego 9892 zł.; w przemyskiej 7557 zł; w tarnowskiej 9606 zł.; w krakowskiej 1609 zł.; w lwowskiej obrządku grecko-katolickiego 36.792 zł.; w przemyskiej 13.881 zł.; w lwowskiej obrządku ormiańskiego 628 zł., razem 79.965 zł.

† **Hortenzya Puzynina.** Dnia 2 grudnia b. r. umarła w 73 roku życia, jak już po krótce donieśliśmy, ś. p. Hortenzya z Dwernickich Puzynina, córka ś. p. generała Józefa Dwernickiego, a wdowa od lat ośmnastu po ś.p. Romanie Kniaziu Puzynie, majorze byłych wojsk polskich z czasów Księstwa Warszawskiego. Głęboka wiara, gorąca miłość ojczyzny i bliźnich, najczulsze przywiązanie dla swych dzieci, odznaczały tę pobożną niewiastę, całe też Jej życie było prawdziwie budujące. Niech w pokoju spoczywa.

— **Za duszę śp. K. Tarnawskiego**, prezydenta c. k. lwowskiego sądu krajowego, odbyło się dnia 3 grudnia b. r. w rzym. kat. kościele w Czortkowie przy udziale wszystkich władz, młodzieży szkolnej i licznej publiczności żałobne nabożeństwo, podczas którego towarzystwo miłośników śpiewu pod kierownictwem adjunkta sądu, p. Kowalskiego, wykonało żałobne pieśni.

* **Fałszywą monetę.** Pozawczoraj złożono w c. k. policyi fałszywy gulden cynowy, na pierwszy rzut oka nader łudząco podrobiony, ale łatwy do poznania po lekkości i braku dźwięku. Jakiś mężczyzna w ubraniu służącego, z dzbankiem blaszanym w ręku, kupując wczoraj wieczór od izraelitki na ulicy Krakowskiej pieczone kasztany, chciał jej zapłacić tym falsyfikatem. Gdy jednak izraelitka biorąc monetę do ręki zrobiła uwagę, że pieniądz jest za lekki i zdaje się jej podejrzanym, uciekł służący pozostawiając monetę w jej ręku.

* **Straż policyjna** przytrzymała zeszłej nocy na ulicy Bożniczej znanego złodzieja Lejbę Reizesa za podejrzane posiadanie rury miedzianej i długiej 14 łokci, połamanej na kawałki. Złodziej zeznał, że znalazł ją na ulicy, widocznie musiano ją skraść z jakiego browaru lub fabryki.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Lisku z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisano na dzień 30 grudnia bieżącego roku. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie 11 w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Napisy polskie** z nazwami roślin umieszczone obok łacińskich i rossyjskich na deszczułkach przy każdej roślinie w ogrodzie botanicznym warszawskim, jak się dowiaduje *G. Polska*, na rozkaz kuratora naukowego okręgu warszawskiego mają być zniesione.

— **Kolej lubelska.** *Gaz. Lub.* podała niedawno wiadomość, że prezes dyrekcyi lubelskiego oddziału towarzystwa kredytu ziemskiego, p. Swieżawski Eustachy, otrzymał od rządu rossyjskiego pozwolenie na robienie studyów dla budowy projektowanej linii kolejowej od jednej ze stacyj drogi żelaznej Nadwiślańskiej do granicy galicyjskiej. Wiadomość tę wspomniony dziennik uzupełnia w ten sposób, iż pozwolenie rzeczone dano siedmiu właścicielom ziemskim z powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, a wystawiono je tylko na imię p. Eustachego Swieżawskiego, jako należącego do grona tychże obywateli i upoważnionego przez nich do porozumiewania się z władzami.

— **Abdul Kerim** basza, sędziwy *generalissimus* tureckiej armii naddunajskiej w r. 1877, według doniesienia z wyspy Lemnos, dokąd na mocy wyroku sądu wojennego został wygnany, dogorywa tam.

— **Przed sądem** przysięgłych w Czerniowcach miała się w tych dniach rozpocząć ostateczna rozprawa w procesie 20 opryszków, do której wezwano 80 świadków. Ponieważ jednak się okazało, że zwykła sala rozpraw sądowych jest zbyt mała, sędziowie przysięgli oświadczyli, iż nie przystąpią do swojego obowiązku, dopóki wyznaczona nie będzie do przeprowadzenia tej wielkiej rozprawy odpowiedniejsza sala. Prezydent sądu krajowego bukowińskiego, p. Auffenberg, uznał żądanie sędziów przysięgłych za uzasadnione i wyznaczył im inną salę, którą na prędce stosownie urządzono.

— **Pożar,** według depeszy z Pragi, zniszczył w nocy na 3 b. m. stary zamek książąt Lobkowiczów, Wraz, pod Pisekiem.

— **Śniegi** zrządziły ogromną szkodę w winnicach południowo-tyrolskich. W wielu okolicach alpejskich poprzerywały komunikacyę.

— **Powódź w Rzymie.** Depesza z wiecznego miasta dnia 1 b. m. donosi: Tyber wystąpił z łożyska i zalał niżej położone dzielnice a między innemi Panteon i Ripettę. Gwałtowny wicher *scirocco* dmąc przeciw prądowi rzeki, wstrzymuje odpływ wody, która w skutek ciągłej ulewy przybiera coraz bardziej.

— **Wielkie nieszczęście** zdarzyło się w tych dniach w gorzelni S. Luttingera w Stanestie na Bukowinie. Z powodu pęknięcia kotła 13 osób zostało poparzonych, w tej liczbie trzy śmiertelnie a trzy ciężko.

— **Za natrętne** narzucanie na ulicy swego towarzystwa młodej mężatce, która wieczór sama wracała do domu, sąd policyjny w Wandsworth skazał niejakiego Jonatana Faucett z Battersey na dwumiesięczne, obostrzone ciężką pracą więzienie.

— **Dwa miliony** franków zapisała pewna sędziwa dama, nazwiskiem Flecher, która w tych dniach umarła w Genewie, nie pozostawiając krewnych — swojej służbie.

— **Staruszka** stotrzydziestoletnia, nazwiskiem Anastazya, umarła w tych dniach w Atenach. Podczas walki o niepodległość Grecyi w roku 1821 nieboszczka jako ośmdziesięcioletnia matrona brała żywy udział w usiłowaniach patryotycznych i wyprawiła pod chorągwie wolności kilku synów swoich i wnuków. Do ostatka cieszyła się staruszka dobrem zdrowiem.

— **Niebezpieczny strój.** Nawet dzienniki rossyjskie pojąć nie mogą najnowszego rozporządzenia generalnego gubernatora w Mikołajewie, gen. porucznika Iwanowa I. Według *Odess. Wiestnika* rozporządzenie to opiewa: „Spotykam wiele dzieci, ubranych w mundurki, jakie nosić wolno jedynie cesarskim wojskom lądowym lub marynarce. Ponieważ uważam to za rzecz przeciwną prawu, rozkazuję rodzicom tych dzieci, ażeby dla uniknienia nieprzyjemności, na przyszłość nie ubierały dzieci w takie mundurki.“

— **Aeronauci** amerykańscy nie mają szczęścia, kilku z nich w ostatnich czasach padło ofiarą swej odwagi. I tak dnia 20 października bez śladu zaginął w puszczach nad jeziorem Michigańskiem balon *Pfadfinder* z profesorem Wise i jeszcze jednym aeronautą. Inna wycieczka balonowa, niedawno podjęta z ogrodu Weodwarda w Nowym Jorku, zakończyła się okropną śmiercią profesora Colgrove i towarzysza jego, dyrektora wspomnionego ogrodu, Williamsa. Obaj ostatni okazali szaloną istotnie odwagę. Wyprawa zapowiedziana była na godzinę 4 po południu. O tym czasie właśnie zerwała się gwałtowna burza, która wkrótce wzmogła się do siły huraganu, zdawało się więc wszystkim, że wśród takich okoliczności aeronauci zaniechają swego zamiaru. Stało się jednak inaczej. Pomimo przedstawień i prośb wielu osób, z uderzeniem oznaczonej godziny Colgrove z swym towarzyszem zajął miejsce w łodzi balonu *Cap. Grant*, unoszonego prężnością 50.000 stóp kubicznych gazu. Wicher tak silnie szarpał statek powietrzny, że oprócz balastu 20 ludzi ledwie go przy ziemi utrzymać mogło. Kiedy na dany znak puszczono linewki, balon pionowo strzelił do wysokości 200 stóp w górę, tam jednak dostał się w gwałtowny prąd powietrza, który ze straszliwą chyżością unosić go zaczął w kierunku południowym, ku zatoce morskiej. Swiadkowie tej szalonej wyprawy z góry już mogli być pewni smutnego losu, jaki czeka śmiałków, jakoż niedługo niestety potrzebowali czekać na katastrofę. Kiedy bowiem balon, jak furya rozkiełznana przelatywał po nad ulicę Howarda, linewki, któremi łódka przywiązana była do balonowej bani, uplątały się w druty telegraficzne, w skutek czego sześć z nich zostało przerwanych tak, że łódka wisząc jeszcze tylko na dwóch, przechyliła się całkiem na bok. Rzecz prosta, że znajdujący się w niej ludzie nie mogli długo utrzymać się w niej, jakoż nieszczęśliwy Williams spadł na ulicę Folsom i zabił się na miejscu. Balon, pozbywszy się w skutek tego części ciężaru, wzniósł się ponownie w górę. Widziano z ulic, jak Colgrove w rozpaczliwej walce o życie trzymał się jednej z dwóch pozostałych linewek, na nieszczęście jednak była ona za słabą i przerwała się, a odważny aeronauta spadł na bruk, w odległości zaledwie kilkudziesięciu kroków od miejsca, gdzie leżał trup jego towarzysza. Pomimo spadnięcia ze znacznej wysokości na kamienie biedny Colgrove żył jeszcze, i dopiero w swem mieszkaniu, do którego go zaniesiono, umarł po kilku godzinach. Balon jeszcze kawałek leciał dalej, aż szarpany wichrem przechylił się i w skutek utracenia części gazu zbliżył się do ziemi tak, że go pochwycono.

Z Izby sądowej.

(*Morderstwo.*)

(Dokończenie.)

Fedko Baran, ojciec podsądnego, zeznał pod przysięgą, że dnia 16 lipca leżał w domu chory, bo na jakiś czas przedtem został przez wóz przejechany. Swiadek widział, że synowa jego poszła do lasu na maliny z dzbankiem przedziurawionym, syn zaś jego poszedł tam popołudniu z dzbankiem nieco mniejszym, ale całym. O godzinie 6 powrócił Iwan do domu, był wesoły i swobodny, załatwił rozmaite roboty koło domu i dopiero wieczorem, zaniepokojony długą nieobecnością żony, zaczął robić za nią poszukiwania u Klucznika i w lesie. Swiadek przeczy, jakoby syn jego lub on sam obchodził się źle z Anną. Dalej powołuje się świadek na świadectwo p. Stupnickiej, która jeszcze o godzinie 5 po południu miała widzieć Annę w lesie zbierającą maliny.

Na pytanie przewodniczącego, kto też zdaniem świadka mógł mieć interes w pozbawieniu życia Anny Baranowej, odpowiada świadek, że taki interes mogli mieć włościanie z wsi okolicznych, którzy mieli także prawo zbierania jagód w lesie Grzybowieckim.

Anna Baranowa, żona Fedka a matka podsądnego, zeznała pod przysięgą prawie to samo, co jej mąż.

Nadspodziewany zwrot przybrała cała sprawa w chwili przesłuchania Wasyla Rawki chłopaka liczącego obecnie niespełna 8 lat. Ubrany w olbrzymie buty, zawinięty w długi kożuch i chustkę kobiecą, wygląda to dziecko jak strach na wróble. Błędnym wzrokiem wodzi po obecnych i na każde pytanie daje głową znak potakujący. Swiadek ten w chwili popełnienia zbrodni na Annie Baranowej liczył niespełna lat 6 a sędzia śledczy słuchając go w roku zeszłym zapisał do protokołu, „że chłopak ten robi wrażenie kompletnego idyoty, kiwa głową na każde pytanie i nie może wogóle przytoczyć żadnego szczegółu, któryby rzucił właściwe światło na tę całą sprawę.“ Dziecko to jest pod względem umysłowym i fizycznym najzupełniej zaniedbane“.

Stanąwszy wczoraj przed oskarżonym i zapytany przed p. przewodniczącego, czy go zna, odpowiedział malec, że go nie zna i nigdy go nie widział! Następnie posadzono malca na ławkę, wszyscy w sali obecni otoczyli go, a gdy się dziecko niejako oswoiło z całą swoją pozycyą, zaczęło pomału, na najrozmaitsze pytania opowiadać rzecz następującą:

„Byłem w lesie z moją siostrą Jewką. W tym lesie spotkałem „ciocię.“ (W tej wsi jest zwyczaj, że małe dzieci nazywają wszystkich starszych mężczyzn „wujciami“ a kobiety „ciotkami.“ W tym wypadku była tą „ciocią“ Anna Baranowa). Potem spotkałem „wujcia“ (podsądnego Iwana Barana). Gdy mnie spostrzegł, uderzył mię kijem po plecach i kazał wynieść się z lasu. Siostra moja uciekła a ja poszedłem za wujciem, który wszedł w zarośla w kieruuku, w którym „ciocia“ (żona Barana) zbierała jagody.“ Dalej opowiada chłopak, że skrył się za krzakiem i w odległości niespełna dwóch kroków widział następującą scenę: Iwan Baran miał usiąść swojej żonie na głowie i okładać ją po plecach bardzo długim kijem; następnie usiadł jej na plecach i bił po tylnej części głowy. Dalej miał Iwan za pasem siekierę i młotek, ale malec nie widział, ażeby z tych narzędzi robił użytek. Bita nie krzyczała a morderca nie odzywał się tak że. Po ukończeniu bicia miał morderca ściągnąć buty zamordowanej i schować takowe w krzaki równie jak siekierę i młotek. Po dokonaniu tego czynu, odszedł morderca a malec wyszedł także z swojej kryjówki i uciekł do domu, do Grzybowiec, gdzie całą tę scenę opowiedział swojej matce, Marjannie Rawce i dwom dziewczętom Ołenie i Kaśce Łobaczównom. Matka poszła do lasu i miała sprawdzić autentyczuość tego opowiadania.

W skutek tego opowiadania, które sprawiło niepospolitą sensacyę, zarządził p. przewodniczący przywołanie do rozprawy chorej siostry Wasyla, Jewki Rawki, obu Łobaczowien i 12 letniej Anny Trundycz, której także miał malec opowiadać całe to zdarzenie, na razie zaś przywołał do sali rozpraw matkę Wasyla, Maryannę Rawkę, która pod przysięgą zeznała co następuje: Jest prawdą, że to dziecko, przyszedłszy z lasu, opowiadało coś o jakiemś biciu „ciocii“ przez „wujcia“, ale mnie nie interesowały te szczegóły, nie zważałam na to gadanie; położyłam się spać, zwłaszcza, że po chrzcinach u sąsiada byłam pijaną. Ale malec mój opowiadał to samo nazajutrz innym dzieciom, wówczas, gdy o tym wypadku już wszyscy wiedzieli, bo zwłoki Anny Baranowej zostały odszukane. Dalej zeznaje Marjanna, że zakazała swojemu synowi wspominać o tym wypadku, bo dochodziły ją wieści, że rodzice Barana są oburzeni na nią z tego powodu. Dlatego malec nie chciał nic mówić przed żandarmem, Janem Kołczyńskim, przed komisyą sądową i przed sędzią śledczym.

Oskarżony przeczy zeznaniom Wasyla Rawki i utrzymuje, że dziecko zostało dopiero później namówione przez niejakiego p. Stupnickiego, który do oskarżonego ma żywić złość i nienawiść.

Świadek Jan Kołoczyński, naczelnik posterunku żandarmeryi w Jaryczowie, zeznał pod przysięgą, że gdy na wiadomość o zbrodni przyszedł do chałupy Baranów, Iwan spał, a gdy się przebudził, tak był zastraszony, że nie mógł przemówić słowa. Swiadek przedsięwziął najściślejszą rewizyę w chałupie Baranów, ale nie znalazł nic podejrzanego. Chłopak Wasyl Rawka zrobił na świadku wrażenie kompletnego idyoty; nie chciał nic mówić i nie umiał świadka zaprowadzić do lasu na miejsce, gdzie znaleziono zwłoki. Nie wspominał chłopak także nic o tem, jakoby był naocznym świadkiem morderstwa.

Bardzo miłem zjawiskiem w sali sądowej była młodziutka, ładna wieśniaczka Marya Senik. Z ujmującą naiwnością opowiedziała zdarzenia, których była świadkiem. Gdy przyszło do przysięgi, prosiła trybunału, ażeby ją zwolnił, a gdy przewodniczący zapytał, dlaczego, odpowiada: *„Ja sia boju“*. Marya Senik opowiedziała co następuje: Nasza chałupa stoi w najbliższem sąsiedztwie Baranów, a ile razy Baranowa szła do lasu, brała ze sobą Maryę albo jej brata Michała. Sama nie wychodziła nigdy do lasu, bo się bała. Dnia 16 lipca r. z. z rana przyszła Baranowa do Maryi i prosiła ją, aby poszła z nią na maliny. Marya Senik zebrała się istotnie wkrótce ze swoim bratem Michałem i poszła do Baranowej, ażeby ją wziąć ze sobą. Anna była zajęta gotowaniem obiadu i prosiła Maryę, ażeby się chwilkę zatrzymała. Stojąc we drzwiach, widziała Marya Iwana leżącego, bo był chory. Prosił on żonę, aby nie szła do lasu, lecz raczej zajęła się praniem bielizny. Anna nie usłuchała tej prośby lecz poszła na maliny. Już w lesie — tak opowiadała dalej Marysia Senik — zaskoczyła nas silna burza z ulewą. Chociaż byłam w towarzystwie brata mojego i Anny Baranowej, zebrał mnie wielki lęk; nie wiem dlaczego bałam się Anny, a zwłaszcza, gdy mi opowiedziała dziwny swój sen, jaki miała zeszłej nocy. Oto śniło się jej, że zmarły jej brat siadł jej na głowę, ścisnął nogami za szyję i ukąsił w twarz. Przejęta dziwnym lękiem opuściła Ma-

rya wraz z Anną las i wszyscy udali się do domu. Popołudniu wyszła Anna znowu na maliny, ale w innem towarzystwie, a co się dalej stało, tego Marya nie wie.

Michał Kuczkowski, gospodarz, idąc drogą, „zdybał“ w rowie jakieś buty, oglądnął i złożywszy je napowrót w to samo miejsce, odszedł. We wsi opowiedział, że tam a tam w rowie przy gościńcu widział jakieś buty. Powstał tedy domysł, że buty są własnością zamordowanej Baranowej. Buty leżały o 100 kroków od miejsca, w którem znaleziono zwłoki Baranowej.

Ludwik Jaworski, żołnierz, dowiedziawszy się od Kuczkowskiego, że w rowie leży jakaś para butów, a działo się to już w kilka dni po pogrzebie Baranowej, poszedł w to miejsce, a „zdybawszy“ je istotnie, zabrał ze sobą i zrobił sobie z nich pantofle, które następnie na żądanie stron interesowanych oddał.

Marya Czernik, mieszka w sąsiedztwie Baranów i nie słyszała nigdy, aby Iwan bił swoją żonę, nie słyszała także, ażeby miał kochankę. Toż samo potwierdził wójt Jan Czernik, który będąc u Baranów po dokonanym czynie razem z żandarmem, nie znalazł nic podejrzanego. Chłopak Wasyl Rawka nie wspominał zgoła nic o swojej obecności na miejscu czynu.

Maryanna Hołubcowa, żona strażnika kolejowego, posądzona o stosunki miłosne z Iwanem Baranem, przeczy temu jak najenergiczniej.

Jan Kusy, zarobnik, służący u p. Jarzymowskiego, twierdzi natomiast, że taki stosunek istniał rzeczywiście.

P. Eligiusz Zbrożek, leśniczy w Grzybowicach, na doniesienie gajowego, że w lesie znaleziono zamordowaną Annę Baranową, udał się na miejsce czynu i znalazł tam zwłoki leżące na znak z głową roztrzaskaną. Dokoła zwłok było mnóstwo osób, które zastanawiały się nad tem, kto mógł być mordercą tej powszechnie lubianej kobiety. Świadek odezwał się z ironią: „A może to Wasylicki“... (który siedzi w kryminale za rozmaite kradzieże). Dalej opisuje świadek las. Jest to kilkuletni młody zapust, tak gęsty, że w zaroślach niepodobna się znaleźć. Jest tam także pełno wertepów i przepaści. Zwłoki Anny mogły tam leżeć do tej chwili i nikt byłby ich nie odszukał.

Pomijamy liczne inne zeznania, jako mniej ważne i przytoczymy jeszcze tylko zeznania kilku świadków, illustrujące zeznania rzekomo klasycznego świadka Wasyla Rawki.

Siedmioletnia siostra jego, Jewka, która miała również spotkać Barana, gdy szedł za swoją żoną, nic o tem nie wie. Nie zna nawet Iwana. Sędzia śledczy konstatuje w protokole, że gdy pytał Jewkę, nie mógł się od niej niczego dowiedzieć. To samo konstatuje radca p. Uhle.

Ołena Łobacz nie potwierdza zeznań Wasyla Rawki, jakoby tenże opowiadał jej coś o zamordowaniu Baranowej przez jej męża i jakoby chodziła sprawdzać ten fakt. Dopiero na drugi dzień opowiadał coś Wasyl Rawka, który jest głupkowaty, o całym wypadku. Siostra Ołeny, Kaśka Łobacz, nie wie nic z własnego przekonania, ale nie jest prawdą, jakoby Wasyl Rawka opowiadał jej coś o zabiciu Baranowej.

Anna Trundycz, 12 lat, widziała Annę Baranową w dniu 16 lipca przechodzącą przez łąkę w lesie i przez zagrodę p. Stupnickiego między godziną 5 a 6 wieczorem. Iwan Baran był już o 6 godź. w domu.

Michał Senik potwierdził w zupełności zeznania swojej siostry Maryi.

Marya Baran, siostra rodzona oskarżonego, bardzo przystojna dziewczyna, ale pasyonatka, przyznała, że dokuczała Annie, Iwan zaś obchodził się z żoną łagodnie i nigdy jej nie bił.

Po odczytaniu rozmaitych protokołów i pism, które w żadnym kierunku nie rzucają nowego światła na tę tajemniczą sprawę, zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe i przedłożył sędziom przysięgłym jedno pytanie w kierunku zbrodni morderstwa.

Następnie zabrał głos zastępca prokuratora p. Simonowicz, uzasadniając oskarżenie na poszlakach ważnych, t. j. na złem pożyciu małżeńskiem, na znalezionym przy trupie dzbanku, który poprzednio miał być w posiadaniu oskarżonego i na stosunku miłosnym z Hołubową. Wartość zeznań Iwana Rawki pozostawia prokurator ocenieniu sędziów przysięgłych.

Obrońca oskarżonego, dr. Tadeusz Skałkowski, dowodził, że ani śledztwo ani rozprawa nie dostarczyły dowodów, że oskarżony a nikt inny dopuścił się tej zbrodni. Wobec zeznań rzeczoznawców (dr. Feigla i dr. Stupnickiego) nie ulega wątpliwości, że popełnione zostało morderstwo, ale nie w ten sposób, jak to opowiadał Wasyl Rawka. Jakież zresztą motywa miały popchnąć Iwana do tej zbrodni? Nienawiść? Tej nie było; bo według licznych zeznań nienawidził Annę raczej ojciec Iwana i jego siostra, a nie on sam. Anna miała być przeszkodą Iwanowi w jego miłostkach? Gdzież na to dowód? Dalej zeznali świadkowie, że Iwan w d. 16 lipca był chory, że odradzał swojej żonie wycieczkę do lasu. Wszakże gdyby miał był zamiar pozbycia się swej żony, byłby jej właśnie doradzał wyjście do lasu. Klasyczny rzekomo świadek, chłopaczek Wasyl Rawka ani przed żandarmem, ani przed komisyą sądową, ani przed sędzią śledczym, ani wogóle przed nikim nie wspomniał zgoła nic o zamordowaniu Anny przez jej męża Iwana. Dopiero tutaj po upływie $1^1/_2$ roku, oświadczywszy, że nie zna podsądnego, zaczął opisywać scenę, której miał być naocznym świadkiem. Ileż to szczegółów podał niezgodnych z prawdą? A dalej zeznał ten chłopak ogólnikowo, „że wujko bił ciotkę“ nie wymieniając, jaki to „wujko“. Gdzież więc dowód, że tym „wujkiem“ był podsądny? Fakt z dzbankiem odgrywa rolę tak podrzędną, że go pominę. Wszakże liczni świadkowie zeznali, że Anna miała przy sobie ten dzbanek z otworem w brzuszku, a Iwan miał inny. Wydało się to podejrzanem ojcu zamordowanej, że Iwan nie chciał iść w wskazane zarośla. Czegoż to dowodzi? Wszakże wezwany przez Klucznika mógł wejść w zarośla, wyminąć zwłoki swojej żony i wyjść drugim końcem lasu a potem opowiedzieć wszystkim, że tam nie było żony. Według zeznań p. Zbrożka mogły tam zwłoki leżeć do sądnego dnia, a nikt byłby ich nie znalazł. Ale oskarżony w poczuciu swej niewinności postępował inaczej. Już wieczorem d. 16 lipca, gdy żona nie przychodziła do domu, poszedł do Klucznika i wraz z nim szukał Anny w lesie. Nawoływanie było słychać aż we wsi. Na drugi dzień o świcie robił znowu poszukiwania za żoną. I to ma być dowodem, że zabił żonę? Przemówianie swoje zakończył obrońca odwołaniem się do słów, któremi prokurator zakończył swoją mowę: „Że lepiej uniewinnić 99 winowajców, niż zasądzić niesłusznie jednego człowieka niewinnego.“

Po bardzo jasnem *resumé* radcy p. Uhlego, udali się przysięgli na ustęp i po kilkunastominutowej naradzie wygłosił ich zwierzchnik, p. Groman, werdykt tej treści: „Na pytanie w kierunku morderstwa odpowiedziało 10 przysięgłych *tak*, a dwóch *nie*.

Na podstawie tego werdyktu zastosował trybunał §. 136 ust. karn. i skazał Iwana Barana na karę śmierci przez powieszenie.

OSTATNIA POCZTA

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 4 grudnia. Wszystkie dzienniki podnoszą znaczenie wczorajszej mowy ministra Horsta. *Presse* mówi, że mowa ta treścią i znaczeniem góruje nad całą rozprawą ostatnich dni. Baron Horst nie traktował przedmiotu z jednostronnego stanowiska żołnierza i wiernego sługi monarchy, lecz objął cały ten ruch wielki, który panuje dziś we wszystkich państwach w sprawie rozbrojenia. *Fremdenblatt* uważa mowę za niepospolite dzieło krasomowcze, która mogłaby nawrócić przeciwników, jeżeliby statuta klubowe z góry nie wykluczały takiego zwrotu. *Tagblatt* nazywa mowę znakomitą. Minister Horst rozwiązał wczorajsze zadanie w sposób niepospolity. *Morgenpost* mówi, że o kwestyi można rozmaicie sądzić, ale w każdym razie przyznać należy, że baron Horst bronił projektu rządowego z wielką znajomością rzeczy i wymową. *Vorstadt Ztg.* zaznacza gorący ton i żołnierską otwartość w ministeryalnej mowie br. Horsta. *Extrablatt* mówi, że jeżeliby posłowie nie zważali na niepomyślny wpływ wydatków wojskowych na warunki dobrobytu, to mistrzowska mowa br. Horsta położyłaby kres wszelkim rozprawom a grzmot oklasków ze wszystkich krzeseł poselskich równałby się jednomyślnemu aprobowaniu projektu.

Przed dwoma dniami przyniósł nam telegram wiadomość, że w pociągu wiozącym służbę carską nastąpiła eksplozya bez dalszych nieszczęśliwych następstw. Równocześnie rozeszła się pogłoska, że eksplozya ta nie była przypadkową, lecz stała w związku z nowym zamachem na życie cara, wracającego właśnie z Liwadyi do Petersburga. Tyle podobnych pogłosek pojawia się teraz przy każdej sposobności, że na razie przyjęliśmy i tę z niedowierzaniem, zwłaszcza, że dobrze nam wiadomo, jak wielkie środki ostrożności zarządzane bywają przy każdej jeździe cara koleją. Pogłoska jednak nie była tym razem fałszywą; istotnie miał miejsce zamach, który tak potwornością pomysłu jak i zuchwałem wykonaniem przewyższa o wiele wszystkie dotychczasowe zbrodnie tego rodzaju.

Urzędowa depesza gubernatora Moskwy tak opisuje wypadek: „Dnia 1 grudnia o godzinie 11 w nocy, kiedy pociąg wiozący bagaże i służbę carską wjeżdżał do Moskwy przez rogoskie przedmieście, nastąpił wybuch, skutkiem którego pociąg się wykoleił; jeden wóz towarowy przewrócił się a dwa osobowe stanęły w poprzek szyn. Na przestrzeni kolejowej powstał wskutek eksplozyi dół, dwa arszyny głęboki, siedm arszynów długi a ośm szeroki. Nikt z jadących nie doznał uszkodzenia. Dom, z którego podłożono miny, został wyśledzony. Przystąpiono bezzwłocznie do śledzenia za zbrodniarzami.“

Obszerniejszy opis katastrofy podają *Moskowskija Wiedom.* na podstawie opowiadania jednego z naocznych świadków: „Pociąg cesarski opuścił Symferopol w nocy, a pół godziny przed nim odjechał pociąg wiozący bagaże cesarskie, złożony z 14 wagonów i dwóch lokomotyw. Przypadkowo pociąg cesarski wyprzedził pociąg bagażowy o półgodzinną przestrzeń. W tym ostatnim znajdowało się 50 osób. Na $2^1/_2$ wiorst od dworca kolei w Moskwie dał się słyszeć silny huk wskutek wybuchu. Pierwsza lokomotywa pociągu oderwała się, druga wyskoczyła z szyn; a wagony po części wykolejone, stanęły w poprzek szyn, czwarty wagon bagażowy leżał wywrócony kołami do góry; na boku od kolei znacznej wielkości dół. Blisko stojący posługacz zwrotnicy i budnik mocno są ranieni. Zbrodniarze domyślali się, że cesarz znajduje się w drugim pociągu. W pobliskim pustym domu znaleziono druty bateryi; dom ten nabyty został we wrześniu przez jakiegoś młodego człowieka, który się podał za mieszczanina z Samary; tam pod pozorem wydobywania piasku z piwnicy wykopywano ziemię, kopiąc kanał do miny przeznaczony; mina była długą na 27 prętów, a 3 pręty głęboka. Wnosząc z pozostawionej odzieży, kilku ludzi było tą pracą zajętych.“

Z opisu tego wynika, że pociąg wiozący cara jechał tym razem wyjątkowo przed pociągiem ze służbą — i tej to, jak *Mosk. Wiedm.* mówią „przypadkowej“ okoliczności zawdzięcza car swe ocalenie. Zdaje się, że policya w ostatniej chwili otrzymała jakąś wiadomość o gotującym się zamachu, wskutek czego zmieniono w drodze porządek, w jakim dwa pociągi z Symferopola wyjechały i puszczono naprzód pociąg z carem. Sprawcy zamachu nie byli o tem widocznie poinformowani, dlatego pozwolili pierwszemu pociągowi przejechać spokojnie i podpalili miny dopiero za zbliżeniem się drugiego, myśląc, że w nim car jedzie.

Wiadomość o zamachu rozeszła się w Moskwie dopiero nazajutrz w południe. Przed pałacem carskim w Kremlu, marszałek szlachty odczytał zawiadomienie o tem, co zaszło. Zgromadzona publiczność była zrazu jakby odurzona, dopiero po chwili rozległy się okrzyki hurra! O godzinie 12 car pojawił się w sali Jerzego, aby przyjąć z rąk deputacyi miasta chleb i sól. Na przemowę deputacyi tak odpowiedział: „Cieszę się, moi panowie, że was znowu widzę i zachowuję w pamięci dowody przywiązania i wierności, okazane mi przy sposobności smutnego wypadku z 2 kwietnia. Takie same uczucia wyrażono mi ze wszystkich krańców Rossyi, ale musieliście już słyszeć, co się zdarzyło wczoraj. Bóg ocalił mnie i wszystkich, którzy wraz ze mną jechali do Moskwy. Troskliwy o Rossyę zdałem się na Opatrzność, ale duch buntu musi być wytępiony. Zwracam się do was i wszystkich dobrze myślących, aby się starali wytępić złe, które zapuściło już głębokie korzenie. Zwracam się do rodziców: niech sprowadzają swe dzieci na drogę prawdy i cnoty, aby nie wyrastali z nich zbrodniarze lecz mężowie pożyteczni i dobrzy obywatele Rossyi.“

Słowa te przyjęte zostały z zapałem przez obecnych, a miasto przystroiło się w chorągwie. Kiedy wyśledzono dom, z którego poprowadzone były miny pod kolej, nie zastano w nim już nikogo.

Tego samego dnia jeszcze otrzymał car telegramy z powinszowaniem od wielu panujących, między innymi od cesarza Wilhelma.

Journal officiel ogłosił notę, wyrażającą oburzenie jak najżywsze całej Francyi z powodu obrzydliwego zamachu na cesarza rossyjskiego. Prezydent Grévy przesłał cesarzowi rossyjskiemu telegrafem wyraz uczuć swoich, a Waddington dodał powinszowanie ze strony rządu francuskiego.

Panu Waddingtonowi za dużo już było intryg zakulisowych, których gabinet jego od chwili otwarcia parlamentu był przedmiotem. Oświadczył on w Izbie, że nie może znieść dłużej ciągłych konspiracyj i żąda, aby większość otwarcie wystąpiła ze swemi zarzutami przeciw gabinetowi. „Rząd postawi kwestyę zaufania i jeżeli nie uzyska przychylnego wotum, ustąpi natychmiast. Rząd nie może przyjąć narzucanego sobie programu. Czas już wiedzieć, kto rządzi Francyą“. Energiczne to oświadczenie Waddingtona było niespodzianką dla wszystkich partyj. Dzienniki republikańskie przyznają, że Waddington godnie sobie postąpił a w w pałacu burbońskim, gdzie jak telegrafuje paryski korespondent *Pressy*, zebrała się dnia 3 grudnia wielka liczba deputowanych, panowało przekonanie, że lewe centrum i unia republikańska pójdą z rządem, tak, że ministerstwo będzie miało za soba 300 głosów na 530 członków Izby. Zresztą utworzenie nowego gabinetu byłoby w obecnej chwili bardzo trudną rzeczą, gdyż Gambetta nie ma jeszcze ochoty objąć przewodnictwa a inni przewódzcy republikańskiej unii niewątpliwie wstąpić do prowizorycznego gabinetu. Tak więc bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że obecny gabinet przynajmniej kilka miesięcy pozostanie jeszcze u steru, gdyż przyrzeczenie jego uznano za dostateczne a żądane reformy są przeprowadzane dość energicznie. Cztery republikańskie grupy odbyły dnia 3 grudnia wspólną naradę. Republikańska lewica postanowiła nie brać inicyatywy w interpelowaniu rządu i odroczyć narady nad programem wygotowanym przez komisyę czterech grup lewicy. Unia republikańska poleciła swojemu przewodniczącemu Brissonowi postawienie interpelacyi, jednakże w sposób przyjaźny, aby nie sprowadzać upadku gabinetu, który jak słychać, jest zdecydowany odpowiedzieć, że nie pozwoli narzucać sobie programu, jego własny program z 4 lutego b. r. musi służyć za podstawą do reform. Tego samego dnia to jest 3 grudnia lewica zebrała się ponownie o godzinie 5 po południu, wieczór miały się znowu odbyć narady dla osiągnięcia porozumienia z rządem. Zgromadzenie najskrajniejszych grup lewicy postanowiło starać się o obalenie obecnego gabinetu.

Późniejsza depesza z 4 b. m. donosi: Zgromadzenie delegatów czterech grup lewicy uznało niemożność zgodzenia się; każda grupa zatrzymuje sobie przeto wolność działania w rozprawach w Izbie. Brisson wniesie jutro interpelacyę. Uchwała Izby wypadnie prawdopodobnie przychylnie dla gabinetu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 4 grudnia. Posiedzenie Izby deputowanych. Wniosek Czedika, aby stan pokojowy został zniżony, uchyliła Izba 174 głosami przeciw 134. Następnie przyjęto 178 głosami przeciw 152 §. 1 który stanowi, że do końca roku 1889 stopa wojenna wynosić ma 800.000 żołnierzy. W rozprawie Czedik i Neuwirth przemawiali przeciw temu paragrafowi a Rieger za nim. Mowca ten oświadczył, że Czesi nie wstępowali do Rady państwa, aby odmawiać państwu tego, co mu jest potrzebne. Dalej odpiera dr. Rieger zarzuty podnoszone przeciw niemu z powodu memoryału wystosowanego do cesarza Napoleona i podróży do Moskwy. Panslawizmu nie należy się obawiać, jeżeli Sławianom sprawiedliwość zostanie wymierzona. Czesi w przyszłości Austryi widzą swoją egzystencyę. W końcu minister Horst odpierał niektóre zarzuty przeciwników projektów. Jutro dalszy ciąg rozprawy szczegółowej.

Budapeszt, 4 grudnia. Minister handlu przedłożył Izbie projekty o przedłużeniu traktatów handlowych z Francyą i Niemcami. Izba uchwaliła przedłożenie o cle od nafty.

Berlin, 4 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* jest upoważnioną odmówić wszelkiej podstawy doniesieniu dzienników, jakoby podczas pobytu duńskiej pary królewskiej w Berlinie, sprawa Welfów była przedmiotem rokowań i jakoby w kołach kompetentnych złożone zostały stanowcze oświadczenia w sprawie skonfiskowanego majątku króla hanowerskiego.

Paryż, 4go grudnia. W Izbie Brisson obwinia gabinet, że nie odpowiada uprawnionym życzeniom kraju, który żąda puryfikacyi personalu urzędniczego i reformy sądownictwa. Mamy stanowczą większość, a gabinet jest chwiejny. Waddington dowodzi, że gabinet reprezentuje opinie w Izbie panujące. Gabinet utworzony z obecnej koalicyi usunałby obecne zasady konstytucyjne. Dzisiejszy gabinet uczynił, co tylko było w jego mocy, i zniewoli stan sędziowski do uszanowania republiki. Gabinet nie życzy sobie absolutnej wolności prasy, bo nie życzy sobie wolności spotwarzania. Wolność zgromadzeń przyjmie gabinet, skoro stronnictwa zostaną rozbrojone. Republika musi się opierać na jedności stronnictw.

Floquet przemawia przeciw rządowi a Ferry za rządem. Deves z lewicy wnosi następujący porządek dzienny: Izba przekonała się z oświadczenia gabinetu, że jest on zdecydowany zjednać republice uszanowanie i polegając na energii, z jaką gabinet usunie wszystkich urzędników nieprzyjaźnych, przechodzi do porządku dziennego. Gabinet przyjmuje ten porządek dzienny, a Izba uchwala go 243 głosami przeciw 107. Prawica wstrzymała się od głosowania.

Petersburg, 4 grudnia. Zaraz po powrocie do Petersburga Car udał się najpierw do kazańskiej katedry, gdzie się pomodlił, a następnie do pałacu zimowego, w którego kaplicy zaraz odbyła się msza dziękczynna. Mszy tej wysłuchał car ze świtą, nie przebrawszy się nawet po podróży. Byli także na mszy członkowie rodziny carskiej, dygnitarze i damy. Miasto ustrojono chorągwiami. W drodze z dworca kolejowego do pałacu liczne tłumy wznosiły nieustannie okrzyki radosne.

Petersburg, 4 grudnia. *Journal de St. Petersb.* zaleca społeczeństwu i rodzinom, aby otoczyły się sanitarnym kordonem przeciw moralnej zgniliznie. Byłaby to radykalna kuracya.

Wiedeń, 5 grudnia. (*Tel. pr.*) Demonstracye studentów tutejszej politechniki, zwrócone głównie przeciw profesorowi Pierre, które powtarzały się już od dłuższego czasu, przybrały wczoraj podczas prelekcyi tego profesora tak burzliwy i gwałtowny charakter, że musiała interweniować policya. Komisarz policyi na czele 70 policyantów udał się do politechniki, celem przywrócenia porządku.

Komisya legitymacyjna uchwaliła wnieść zatwierdzenie wyboru dr. Grocholskiego, Zborowskiego i Krzysztofowicza.

Delegacye zbiorą się dnia 16 grudnia na czterodniową sesyę.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 grudnia 1879, godzina 2 min. 10. Losy kredytowe 179·50 Węg. akcye kredyt. 259·—. Akcye anglo-austr. 137·50. Akcye banku Union 95·10, Akcye kolei Karola Ludwika 243 60, Akcye kolei północnej 230 —, Akcye kolei południowej 81·75, Akcye kolei Alföld 138·75, Akcye kolei Elżbiety 175·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 146·—. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 130·— Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 77·—, Galic. oblig. indemn. 95·75, Losy z r. 1864 164·75 Akcye kolei siedmiogrodzkiej 109·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 17 25, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 137·80, Rubel papierowy 1·22·$^1/_4$, Wiedeńskie losy 119 75 Węgierskie losy 109 80, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 95·90 Usposob. ustalone.

Wiedeń, dnia 4 grudnia, godzina 5 minut 40 Akcye kredytowe 279·70, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 243 25, południowa —·—, Renta pap. 68·55. Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 99·— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·75 Losy z r. 1860 —·— Napoleonsdor 9 30·— Usposob. —

Wiedeń, dnia 5 grudnia, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 280·70. Anglo austr. 137 40. Akcye banku Union 95·25 Kolej Kar. Ludw. 243·25. Południowa —·— Napoleonsdor 9·30·, Rubel papier. 1·22$^1/_4$, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—. Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie bardzo silne.

Telegramy zbożowe z d. 4 grudnia. Wiedeń: pszenica 13·25 do 14·50, żyto zł. 10·30 do 10.75, okowita pr. 10·000 liter: procent zł. 37.— do 37·25; Buda-Peszt: pszenica 75 klg. (na wiosnę) zł. 14 90 do 14·95. rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (listop.-grudz.) 229·50; żyto —.—; Spiritus loco zł. 54.80; Olej rzepakowy 60·30; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 72·—; Olej rzepakowy 79·50, Spiritus —·—, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, Kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 5 grudnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 725.04mm. Psychrometr suchy — 9.2°C. Psychrometr wilgotny — 9.3°C. Prężność pary 2.2mm. Wilgoć 97%. Zachmurzenie 10 Wiatr Sl. Ozon 9.

Temperatura powietrza — 7.4°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 751.94mm.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 grudnia 1879.

Hotel George'a

Pp. F. hr. Karnicki z Rossyi. S. hr. Potocki z Brzeżan. F. Janer ze Złoczowa. J. Gomoliński z Brodów. S. Pieńczykowski z Strychaniec. Dr. F. Licharzik z Wiednia. E. Kamil z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Mosiewiez z Wulki mazowieckiej. K. Grodki z Czerniowiec.

Hotel Angielski.

Pp. D. Kunaszowski z Perekos. S. Łodyński z Nahorca. A. Udryoki z Choronowa. B. Kapliński z Uhnowa. H. Gutkowski z Stankowa. F. Gamski z Przemyśla.

Hotel Krakowski.

Pp. B. Lang z Brzuchowiec. K. Rogalski z Milna. B. Ciesielski z Kołomyi. M. Nagler z Borowa.

Hotel Knhna.

Pp. P. Kwiatkowski z Stojonowa. J. Domanecki z Stanimirza.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. Br. de Vaux do Łańcuta. I. Leden do Łańcuta. Reiss do Łańcuta. S. Frank do Nahaczowa. A. Hulimka do Mycowa. T. Kownacki do Switarzowa. H. Szeliski do Płuchowa. D. Rusiecki do Warszawy. J. Tyszkowski do Hayworonki. S. Zulauf do Jasienowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany):

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4 grudnia 1879

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
	waluta austr	
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	241 50	244 —
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	145 —	147 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	269 —	272 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	231 —	235 —
2. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	93 80	94 80
„ „ „ 4 pr. „	87 50	88 50
„ „ „ 5 pr. okresowe	93 80	94 80
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	98 50	99 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pc. w. a.	99 —	100 50
3. Listy dłużne za 100 zł		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 5 pr. zw. w 15 lat	92 —	94 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	95 50	96 50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94 —	95 50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	98 —	100 —
5. Losy Miasta Krakowa	19 50	21 —
Stanisławowa	24 75	26 75
6. Monety		
Dukat holenderski	5 44	5 53
Dukat cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperyał	9 55	9 65
Rubel rossyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21$^1/_4$	1 23
100 marek niemieckich	57 50	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 2 grudnia 1879.

	płacą	żądaja
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	68 50	68.65
luty-sierpień	68 50	68.65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	70.75	70 90
kwiecień-październik	70.70	70 85
Losy z roku 1854 po 250 zł.	124 25	124.75
„ 1860 po 500 złr. 5 pr	129.25	129.75
„ 1860 po 100 złr. 5 pr.	133.50	134.—
„ 1864 (z premią) po 100 zł	164.75	165 25
„ 1864 po 50	164.50	165.—
Renty Como po 42 lir. austr	31. –	—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.75	144 –
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr	101.75	101 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr	81.05	81 20
2. Obligacye indemn. 5 pr. ze	—.—	—.—
Czech	102.75	103.75
Bukowiny	92.—	93.—
Galicyi	95.75	96.25
Niższej Austryi	104 50	105.—
Siedmiogrodu	84.40	84.70
Węgier	87 75	88.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust 200 zł. emit. zł. 120	136 25	137.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	280.70	280.90
Niższo-austr. tow. eskont. po 500 zł.	810.—	815.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—. –	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	579 —	581
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk	175.75	176 25
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	148 25	148 75
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2302. —	2307.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	242.50	243.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	146.—	146 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	264.50	265.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	82. –	82.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	112 25	112.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	101.50	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.25	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	99.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5$^1/_2$ pr.	93 50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	95.—	96.—
„ „ „ po 5 proc.	85.50	— —
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	93 75	— —
Gal. banku hipot. po 6 proc.	98.75	99.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	101 70	101.85
Banku narodowego po 5 proc.	100 25	—.
Węg. Tow. ziem. po 5$^1/_2$ proc.	101—.	101,25
„ „ po 5 proc.	95 50	96.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	81.30	81.60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.—	79 30
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.—	104.25
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	102.25
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.25	102.50
„ „ „ II emisyi	101.25	101.75
„ „ „ III „	101.25	101.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84.60	84.80
z r. 1867	87.80	88 20
z r. 1868	81.20	81.40
z r. 1872	77.50	78.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	79.—	79.25
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w.	177.25	178 —
Clarego po 40 zł. m. k.	40.75	—. –
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	107. —	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17. —	18.—
Losy miasta Krakowa	20 25	20 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.—	41 50
Palffego po 40 zł. m. k.	40.—	40 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18 —	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	53.25	53.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.75	23 50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	45 75	46 25
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119 —	120.—
„ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	32 50	33.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	— —
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. a.	—	—
Berlin za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 60	116.95
Paryż za 100 fr.	46 20	46 25
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.53 50	5.54.50
„ pełnej wagi	5.51 —	5.52.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.30 —	9.30 50
Rossyjski imperyał	9.60.—	9.62.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 4 grudnia 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	60
„ „ „ w srebrze	70	65
Renta w złocie	80	05
Losy pożyczki z roku 1860	131	—
Akcye banku austro-węgierskiego	841	—
„ „ kredytowego	280	50
Londyn	116	50
Srebro	—	—
Napoleondor	9	30
Dukat cesarski men.	5	53
100 marek niemieckich	57	60

Dziennik Urzędowy.

(8071) **Ogłoszenie.**

L. 100. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Myślenicach zawiadamia, że dochodzenia, celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Jasienica, dnia 11 grudnia 1879 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędzie gminnym.

Myślenice 1 grudnia 1879.

(8072) **Edykt.**

L. 1932. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli zawiadamia, iż arkusze posiadania sporządzone w formie wykazów hipotecznych wraz z prostowanymi spisami posiadłości i posiadaczy, kopiami map katastralnych i protokołami dochodzeń dla gminy katastralnej Grodowice, w tutejszym sądzie do przejrzenia złożone zostały.

Zarzuty przeciwko prawdziwości tych arkuszów posiadania wnoszone być winny ustnie lub pisemnie w c. k. sądzie powiatowym w Starejsoli, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń miejscowych, w skutek podniesionych zarzutów niezbędnych, wyznacza się dzień 9 grudnia 1879 na którym także i zarzuty wnoszone być mogą.

Starasól 1 grudnia 1879.

(8073 1—3) **Edykt.**

L. 4680. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie Dawida Steinhauser przeciw masie Dawida Feldmana o zapłacenie kwoty 200 złr. a. w. z pn. publiczna sprzedaż realności dłużnika w Felsztynie położonej na rzecz Dawida Steinhauser w trzech terminach a to dnia 22 stycznia, dnia 26 lutego i dnia 1 kwietnia 1880 przedsięwziętą będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 546 zł. Wadyum 10 prc.

Warunki licytacyi złożone w ts. registraturze mogą chęć kupienia mający przejrzeć.

Starasól 30 września 1879.

(8075) **Obwieszczenie**

L. 2149 prez. Celem zapewnienia na r. 1880 dla domu więziennego w Nowym Sączu dostawy:

1) 261.80 metrów kubicznych drzewa bukowego do opału,
2) 781.847 kilogramów nafty do oświetlenia nr. 1.
   37.5 metra knota do lamp,
   9 sztuk lamp naftowych,
   68 sztuk cylindrów do lamp,
3) 18. kilogramów świec łojowych,
4) 10125. „ słomy żytnej prostej,
5) 98280. „ tłuszczu wieprzowego,
   36 sztuk szczotek do smarowania obuwia,

odbędzie się w sądzie obwodowym w Nowym Sączu dnia 16 grudnia 1879 r. o godzinie 9 z rana licytacya in minus.

Wadya wynoszą:

ad 1)	78 złr.
„ 2)	18 „
„ 3)	21 „ 40 ct.
„ 4)	20 „
„ 5)	11 „

Każdy chęć licytowania mający jest obowiązany przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum gotówką lub w papierach publicznych wedle kursu, a nie wyżej pari.

Pisemne w prawne wymogi zaopatrzone oferty będą przez komisyę licytacyjną **aż** do ukończenia ustnej licytacyi przyjmowane.

Reszta warunków licytacyjnych **może** być w sądzie przejrzaną.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Nowy Sącz 29 listopada 1879.

(8066 2—3) L. 55893—58623.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania opróżnionych z początkiem roku szkolnego 1879/80 stypendyów z funduszu naukowego po 105 złr. w. a. rocznie; przeznaczonych dla młodzieży ruskiej narodowości, oddającej się naukom na wydziale prawniczym lub filozoficznym, rozpisuje się konkurs do końca grudnia 1879.

Ubiegający się o te stypendya mają przedłożyć swe podania w przeciągu terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem przełożonych gron profesorów, i dołączyć do tych podań metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież świadectwo dojrzałości, nakoniec dowody frekwentacyi i aplikacyi co do nauk, które obecnie na uniwersytecie odbywają.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 25 listopada 1879.

Ч. 55893—58623.

ОГОЛОШЕНЄ КОНКУРСУ.

Къ цѣли наданя опорожненыхъ съ початкомъ школьного року 1879/80 стипендій съ наукового фонду по 105 зр. а. в. рочно, призначеныхъ для рускои молодежи отдаючои ся наукамъ на правничômъ або философичнômъ видѣлѣ, розписуе ся конкурсъ до конця Грудня 1879 р.

Оубѣгаючи ся о тіи стипендіи маютъ внести свои поданя въ протягу конкурсового речинця до ц. к. Намѣстництва за посредництвомъ верховныхъ зборôвъ оучителѣвъ и приложити до прошеня метрику Хрещеня, свѣдоцтво оубожества, а также свѣдоцтво доврѣлости, и наконецъ доказъ посѣщаня и успѣховъ въ наукахъ, котрй теперь на Оунверситетѣ отбываютъ.

Отъ с. к. Намѣстництва.

Во Львовѣ д. 25 Листопада 1879.

(8055 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 10620. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi obwieszcza, że na zaspokojenie pretensyi Malii Oberländer pto 223 złr. z pn. odbędzie się w trzech terminach, na dniu 22 grudnia 1879, 12 stycznia i 3 lutego 1880, zawsze o godzinie 10tej rano licytacya realności pod nr. k. 320 w Kołomyi na przedmieściu Stanisławowskiem położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej, dłużnikom masie spadkowej Mechla Edelsteina i Süsie Oberländer własnej.

Cena wywołania 370 złr. w. a.

Zakład 37 złr. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kołomyja 13 listopada 1879

(8069 2—3) **Edykt.**

L. 44966. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia Franciszkowi Hexel przeciw Maryi Boznańskiej przyznanej sumy wekslowej 380 złr. z 6 proc. odsetkami od dnia 15 grudnia 1876, kosztami sądowymi 11 złr. 37 ct. i egzekucyjnemi w kwotach 12 złr. 72 ct., 8 złr., 13 złr. 38 ct., 40 złr. 95 ct., 19 złr. 77 ct., 8 złr. 2 ct., już poprzednio przyznanemi, i kosztów w protokole z dn. 15 lipca 1879 do l. 15034/79 polikwidowanych w kwocie 3 złr. w. a. tudzież kosztów obecnych w kwocie 7 złr. 41 ct. w. a. przyznanych na rzecz Samuela Hermana Neuwelt jako prawonabywcy Franciszka Hexel, przymusową publiczną sprzedaż 3/4 części realności pod l. 283 3/4 we Lwowie położonej, wedle dom. 49 pag. 241 n. 2 on. dom. 49 p. 242 n. 3 on. dom. 49 pag. 241 n. 1 ext. za hipotekę tej pretensyi służących wedle dom. 49 p. 242 n. 3 haer. i dom. 243 p. 291 n. 7 haer. Maryi z Janowskich 1o ślubu Pryma 2o ślubu Boznańskiej własnych, która to sprzedaż w tut. sądzie krajowym na jednym terminie dnia 29 stycznia 1880 o godzinie 10tej przed południem się odbędzie, że na terminie powyższym te 3/4 części rzeczonej realności nawet niżej ceny szacunkowej i wywołania 1451 złr. 98 1/2 ct. sprzedane zostaną, że jako wadyum 145 złr. w. a. ma być złożone, że akt szacunkowy i warunki licytacyi w registraturze tego sądu przejrzeć lub odpisać wolno, w końcu iż dla tych wierzycieli, którzyby po dniu 18 marca 1879 jako dniu wydania wyciągu tabularnego rzeczone prawa na tych 3/4 częściach wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały tej sprawy egzekucyjnej z jakiego bądź powodu doręczone być nie mogły adwokat dr. Szwedzicki kuratorem a adwokat dr. Siterski jego zastępcą mianowany został.

Z c. k. sądu kraj. jako handlowego

Lwów dnia 31 października 1879.

(8063 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 3595. C. k. sąd powiatowy w Wojniczu zawiadamia, iż na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 392 złr. z pn. przeprowadzi w dniach 1 grudnia 1879, 5 stycznia i 16 lutego 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano publiczną poniewolną sprzedaż gospodarstwa włościańskiego w Grabnie pod l. 48 położonego, Tomasza i Jozefa Morysów własnego, które ciała tabularnego nie stanowi. Cena wywołania wynosi 800 złr.

Zakład 80 złr. w. a.

Inne warunki są w registraturze do przejrzenia.

Wojnicz dnia 8 października 1879.

(8056 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 11507. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że konkurs do majątku Józefa Bauera w Przemyślu uchwałą z 14 czerwca 1876 l. 8413 otwarty, zniesiony został.

Przemyśl 29 października 1879.

(8064 2—3) **Edykt.**

L. 48986. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że celem ściągnięcia Józefowi Stand z aktu notaryalnego z dnia 29 maja 1874 przez Jana i Ludwinę Jarosiewiczów zeznanego — sumy dłużnej 2000 złr. w. a. z odsetkami zwłoki po 12 prc. od dnia 11 stycznia 1878 bieżącemi i kosztów niniejszego podania w kwocie 11 złr. 62 ct. w. a. przyznanych, po przeprowadzeniu drugiego stopnia egzekucyi na podstawie aktu detaksacyi uchwałą prawomocną z dnia 13 października 1877 do l. 53068 do wiadomości sądu przyjętego, na egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. 126 4/4 we Lwowie położonej, wedle dom. 129 pg. 58 n. 17 haer. Jana i Ludwiny małż. Jasosiewiczów własnej, na rzecz Józefa Standa pod następującemi warunkami:

Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się w tutejszym sądzie, w sali rozpraw ustnych, dwa termina a to: na dzieh 24 stycznia i 26 lutego 1880 r. każdym razem o godz. 11 przed południem, na których ta realność niżej ceny szacunkowej 3794 złr. 65 ct. w. a. sprzedaną nie będzie. Sprzedaż jest ryczałtową i bez ewikcyi. Gdyby powyższa realność na tych terminach za cenę szacunkową sprzedaną nie była — wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 2 marca 1880 r. o godzinie 4tej po południu w biurze Nr. 8.

Resztę warunków licytacyi jakoteż wyciąg tabularny realności w mowie będącej, przejrzeć można bądź w ts. registraturze, bądź też na terminie licytacyjnym w obec komisyi sądowej. O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia sąd strony interesowane, mianowicie wszystkich wiadomych wierzycieli do rąk własnych, tych zaś którzyby, po dniu 7 lutego 1879 prawo hipoteki na powyższej realności uzyskali, lub którymby bądź uchwała obecna, lub jakakolwiek z późniejszych w tym przedmiocie wydanych doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego kuratora adwokata Dra. Jamińskiego z substytucyą adw. Dra. Gajewskiego i przez edykt niniejszy.

Lwów dnia 25 października 1879.

(8060 2—3) **Edikt.**

Zl. 4296. Vom k. k. Bezirksgerichte wird Wolf Widerspannig und resp. dessen unbekannte Erben in Kenntniß gesezt daß mit Bescheid vom 10 September 1879 Zl. 3007 die Einverleibung des Pfandrechtes für die Summe von 400 fl. ö. W. s. N. G. zu Gunsten der Marya Gewürz im Lastenstande von 3/4 Teilen, der ob dem Hause nr. 93 alt 170 neu in Dębica für Liber Zitte haftenden Summe per. 2500 bewilligt und der dießbezügliche dem Curator David Widerspan Bescheid zugestellt wurde.

Dębica am 16 November 1879.

(8059 2—3) **Edykt.**

L. 4327. C. k. sąd powiatowy w Bochni rozpisuje celem zaspokojenia pożyczki w kwocie 300 złr. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przymusową publiczną sprzedaż realności dłużnika Marcina Wojcieszka pod l. 13/2 w Zatoce w powiecie Bocheńskim położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach t. j. dnia 22 grudnia 1879, dnia 26 stycznia i dnia 1 marca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano pod warunkami edyktem z dnia 6 lipca 1875 l. 3547 ogłoszonymi z tem nadmienieniem, że gdyby ta realność przy pierwszych dwóch tych terminach powyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną nie została, przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej, jednak tylko za kwotę nie niższą niżeli suma długów na tej realności ciążących.

Cena wywołania wynosi 300 złr.

Zakład 60 złr.

Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze sądowej.

Ponieważ egzekut Marcin Wojcieszek z życia i miejsca pobytu nie jest wiadomem ustanawia się dla niego kuratora w osobie adwokata Dra. Trybulca i wzywa się Marcina Wojcieszka, ażeby wcześnie do tego sądu się zgłosił, albo ustanowionemu kuratorowi lub innemu zastępcy przez siebie ustanowionemu potrzebne środki do swej obrony dostarczył, gdyż inaczej skutki z zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.

Bochnia 31 października 1879.

(8065 2—3) **Edykt.**

L. 55782. C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. położony majątek Dawida S. Bacha.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy sądu krajowego Drowi Srokowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwokata Dra Skałkowskiego wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 4 grudnia 1879 godzinę 4tą po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych prze upływem 31 stycznia 1880 i podać ją na terminie na dzień 17go lutego 1880 godzinę 4 po południu wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli ine osoby, psiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczooym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszcane będą w Gazecie lwowskiej.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 27 listopada 1879.

(8067 2—3) **Edykt.**

L. 49866. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że celem ściągnienia sumy 2876 zł. 23 ct. w. a. z procentem po 7 prc. od dnia 5 września 1878 i kosztami 15 zł. 62 ct. tudzież niniejszemi 4 zł. 51 ct. w. a. tudzież ściągnięcia sumy 5500 zł. z pn. dozwala się i rozpisuje niniejszem na rzecz galic. Banku hipotecznego tudzież gal. kasy oszczędności przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. 384 3/4 we Lwowie, dłużników Ferdynanda i Anieli Lintnerów własnej w jednym terminie na dniu 20go stycznia 1880 pod warunkami ułatwionymi, które w registraturze tut. sądu cywilnego przejrzeć można. Cena wywołania 12000 zł.

Lwów dnia 25 października 1879.

(8061 2—3) L. 5286.

Obwieszczenie licytacyi

C. k. Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Szymona Rozenberga 130 zł. z pn. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedany będzie grunt dłużnika Marcina Kuśnirza własny w Nieledwi położony z trzech niwek się składający na trzech terminach dnia 22 stycznia dnia 26 lutego i dnia 25go marca 1880 każdego razu o godzinie 10tej rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 160 zł. a wadyum 16 zł.

Milówka 9 października 1879.

(8054 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 11393. C. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości niewiadomej z miejsca pobytu Reisi Gugig że na rekwizycyę sądu krajowego we Lwowie, rozpisaną została uchwałą z dnia 16go października 1879, do l. 10210 w celu ściągnięcia pretensyi banku hipotecznego egzekucyjna sprzedaż należącej do niej realności pod l. 17 w Kołomyi w mieście położonej, i że uchwała ta kuratorowi w osobie adwokata Zakrzewskiego dla niej na jej koszt i niebezpieczeństwo zamianowanemu została doręczoną, wzywa się ją więc, aby temuż ostatniemu potrzebnych środków obrony bezwłocznie udzieliła, gdyż w przeciwnym razie wynikłe z tąd skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Kołomyja dnia 27go listopada 1879.

(8058 2—3) **Edykt.**

L. 8843. Ze strony c. k. sądu obwodowego w Złoczowie dozwala się w ciągu dalszej egzekucyi tus. prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 28 maja 1873 l. 4644 celem zaspokojenia wierzytelności Samuela Auerbacha w sumie 1000 złr. w. a. z 6 proc. odsetkami od 2 października 1873 bieżącemi kosztami sporu i egzekucyi w kwotach 8 złr. 38 ct., 6 złr. 17 ct., 4 złr. 23 ct., 2 złr. 88 ct., 7 złr. 98 ct. i 89 złr. 38 ct., już przyznanemi, niemniej za niniejsze podanie w kwocie 10 złr. 1 ct. przysądzonymi, publiczną licytacyę 26/96 i 35/96 części realności pod l. 20 w Złoczowie na Szlakach położonej, do masy spadkowej Teresy Chrząszczewskiej i Teodozego Chrząszczewskiego należących; i w tem celu wyznacza się terminy na dzień 9 stycznia i 12 lutego 1880, zawsze o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. sądzie obwodowym.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 4606 złr. 8 ct. Na 1 i 2 terminie powyższe części tej realności tylko za cenę szacunkową lub wyżej sprzedane zostaną.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej dziesiątą część wywołania w kwocie 460 zł. 61 ct. jako wadyum bądź w gotowiźnie, bądź w papierach wartościowych do elokacyi funduszów pupilarnych przydatnych.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem i w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytantom po ukończonej licytacyi zwróconem zostanie.

Gdyby te części realności w 1szym lub 2gim terminie przynajmniej za cenę wywołania sprzedane nie zostały, ustanawia się celem ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 13go lutego 1880 o godzinie 10 przed południem z dodatkiem, że niestający na tym terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

O rozpisaniu tej przymusowej licytacyi zawiadamia się strony sporujące, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, wierzycieli zaś którymby uchwała licytacyjna, lub jaka z następnych w tej sprawie z jakichbądź powodów albo wcale nie, albo wcześnie przed terminem licytacyjnym nie mogła być doręczoną, nareszcie wszystkich wierzycieli którzyby po dniu 16 września 1879, do tabuli miejskiej weszli, przez edykta i równocześnie w osobie adwokata Wesołowskiego z zastępstwem adwokata Heynego ustanowionego kuratora.

Złoczów dnia 22 listopada 1879.

(8053 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 30098. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie konkursowej Maksymiliana Nitscha zamiast dotychczasowego zarządcy masy Tadeusza Tarasiewicza ustanowionym został, Józef Niedźwiecki budowniczy w Krakowie zarządcą masy, a Adam Trembecki tegoż zastępcą.

Kraków 21 listopada 1879.

(8079 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3086. Na dniu 21 stycznia 1880 o godzinie 10tej z rana odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krośnie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 56 w Krośnie położonej, ciało tabularne stanowiącej do masy rozbiorowej Antoniego Krzysztoforskiego należącej, pod warunkami ułatwiającemi, która sprzedaż także i niżej ceny szacunkowej na tym terminie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 6000 złr. w. a. wadyum 300 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się wierzycieli tak hipotecznych jako i konkursowych niemniej wierzycieli z miejsca pobytu lub życia niewiadomych i tych wszystkich, którymby niniejsza rezolucya z jakiegobądź kolwiek powodu doręczona być nie mogła przez ustanowionego kuratora p. Sabina Lewińskiego tudzież przez niniejsze obwieszczenie uwiadamia.

C. k. sąd powiatowy

Krosno d. 23 listopada 1879.

(8096 1—3) **Edykt.**

L. 55499. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Mojżeszowi Karmelinowi iż w sprawie masy rozbiorowej Wolfganga Blumenfelda przeciw niemu o 200 złr. w. a. z pn. z powodu, że jego miejsce pobytu wiadomem nie jest, na żądanie powódki do zastępywania go na jego koszt i niebezpieczeństwo adw. dr. Goldberga z substytucyą adwokata dr. Waldmanna kuratorem ustanowił, z którym sprawa ta wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu kuratorowi udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 29 listopada 1879.

(8074 1—3) **Edykt.**

L. 5590. C. k. Sąd powiatowy w Stareisoli podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 300 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności l. k. 14/41 43 w Grodowicach położonej masy nieobjętej ś. p. Hnata Katyńskiego i Maryi Katyńskiej własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 15 stycznia 1880 dnia 19 lutego 1880 i dnia 19 marca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania oszacowania realności, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Starasól 14 listopada 1879.

(8083 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4282. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 228 złr. 77 ct. w. a. i 50 złr. z p. n. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużnika Michała Jacków własna w Hujczu pod l. d. 98 rep. 120 położona, ciała tabularnego niestanowiąca na 820 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 3 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8087 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4264. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 81 złr. 61 ct. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużników Józefa i Maryanny Koczan własna w Rawie pod l. d. 188 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca na 200 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, na 19 stycznia i 3 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8088 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4281. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredyt włościańskiego we Lwowie w kwocie 66 złr. 98 ct. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi, realność włościańska dłużnika Łucia Drobotija własna, w Kamionce Budy pod l. d. 74 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca na 520 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 3 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8085 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4119. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. zakładu kreddyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 326 złr. 32 ct. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska spadkobierców ś. p. Piotra Rudkiewicza własna w Rawie pod l. d. 380 rep. 172 położona, ciała tabularnego niestanowiąca na 1050 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 4 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8086 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4278. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 146 złr. 6 ct. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużników Anny Dach i Fedka Bakaj własna, w Rawie pod l. d. 368 rep. 139 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, na 710 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 4 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8084 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4116. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 222 złr. 92 ct. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużnika Łukasza Galisiewicza własna, w Rawie pod l. d. 296 rep. 56 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca na 950 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 4 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8081 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3945. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 375 złr. 3 ct. s. w. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużnika Ilka Nogal vel Pich własna w Rzyczkach pod l. d. 103 rep. 56 położona, ciała tabularnego niestanowiąca na 1150 złr. w. a. oceniona w terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 4 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8090 1—3) **Obwieszczenie**

L. 4557. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 146 złr. 8 ct. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużników Michała i Iwana Myzan własna, w Kamionce wołoskiej pod l. d. 55 położona, ciała tabularnego niestanowiąca na 970 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 3 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8076 1—3) **Edykt.**

Sąd obwodowy w Nowym Sączu w sprawie kasy oszczędności w Nowym Sączu przeciw Annie Grün pto. 2000 złr. z pn. rozpisuje publiczną przymusową sprzedaż realności l. 437 w Nowym Sączu dłużniczki własnej pod następującemi warunkami.

Cenę wywołania stanowić będzie kwota 7650 zł. w. a.

Sprzedaż ta odbędzie się na jednym terminie w dniu 20 stycznia 1880 o godz. 9 z rana w sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Wadyum wynosi 765 zł. w. a.

Na powyższym terminie sprzedaną będzie rzeczona realność tylko za kwotę 7650 zł. lub wyżej takowej.

Reszta warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg tabularny mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się wierzycieli hipotecznych którzyby po dniu 16 sierpnia 1879 na hipotekę realności l. 437 w Nowym Sączu weszli lub którymby uchwała niniejsza jak i przyszłe wcale nie, albo na czasie nie mogły zostać doręczone, na ręce ustanowionego kuratora adw. Dra Jarosza.

C. k. sąd obwodowy
Nowy Sącz 8 listopada 1879.

(8080 1—3) **Edikt.**

Zl. 4598. Zur Einbringung der Forderung des Mendel Fieger per. 50 fl. ö. W. sammt Nebengebühren wird die executive Feilbiethung der dem Wasyl Chawenczuk, gehörigen Realität Nr. 61 in Berezow wyżny am 15 Dezember 1879, 20 Jäner und 24 Februar 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags vorgenommen werden.

Die Lizitationsbedingnisse, der Pfandungs und Schätzungsakt, können hiergerichts eingesehen werden.

Peczeniżyn 20 August 1879.

(8095 1—3) **Edykt.**

L. 22615. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 D. pp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby małżonków Jakóba i Maryi Borowików o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności we Lwowie pod l. 229$^{4}/_{4}$ w lwowskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z domu mieszkalnego kuźni, szopy i podwórza, tudzież z parcel katastralnych 3246, 6228, 6229, 6230, 6231, i 6240 graniczącej na zachód z realnością Jana Niedzielskiego l. 228$^{4}/_{4}$ na północ z realnością Jana Kijaka l. 227$^{4}/_{4}$ dalej z drogą polną i z realnością tegoż Stefana Chruściela l. 234$^{4}/_{4}$ na wschód z realnością tegoż Stefana Chruściela l. 235$^{4}/_{4}$ a na południe z realnością Michała Korczyńskiego ulica Kopalna l. 4 z drogą polną nazwiskiem ulica Kopalna, parcela katastralna l. 7770 c. k. sądowi kraj. lwowskiemu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie krajowym przejrzanym być może, a od dnia 1 sierpnia 1880 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 sierpnia 1880 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągać się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich których by:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. król. sądzie krajowym lwowskim swoje oznajmienie do dnia 31 stycznia 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 8 października 1879.

(8077 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6960. C. k. sąd powiatowy na zaspokojenie wierzytelności Wydziału krajowego we Lwowie w kwocie 10929 złr. w. a. odbędzie licytacyę gruntu Jakóba Emera na „Błoniu" położonego w dniach: 16 grudnia 1879, 9 stycznia i 23 stycznia 1880 w gmachu sądowym od godziny 10ej rano za cenę szacunkową i wyżej a w 3cim terminie nawet niżej takowej.

Wadyum 43 złr.

Warunki w registraturze do przejrzenia.

Jasło dnia 21 listopada 1879.

(8092 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4285. Dnia 12 stycznia 1880, tudzież dnia 26 stycznia 1880 i dnia 9 lutego 1880, zawsze o godzinie 9 rano sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym realność włościańska na 440 złr. w. a. oceniona w Hołem Siękowice pod l. 76 położona, ciała tabularnego niestanowiąca własna Iwana i Wasyla Cikało w drodze publicznej licytacyi, celem ściągnienia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 133 złr. w. a.

Zakład wynosi 44 złr. w. a.

Chęć kupienia mający zechce przejrzeć warunki licytacyjne w sądzie tutejszym a o stanie zaległych podatków wiadomość zasięgnąć w tutejszym c. k. urzędzie podatkowym.

Z c. k. sądu powiatowego
Rawa 21 listopada 1879.

(8089 1—3) **Obwieszczenie.** L. 4283.

Podaje się do powszechnej wiadomości że celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 93 złr. 76 ct. w. a. z p. n. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włość. dłużnika Wasyla Hrabowego własna w Kamionce Krzywej pod l. d. 59 rep. 339—340 położona, ciała tabularnego niestanowiąca na 320 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 3 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8097 1—3) **Ogłoszenie**

L. 1720/R. s. o. C. k. okręgowa Rada szkolna w Mielcu ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. W powiecie Mieleckim.

1) Przy szkołach 1 klasowych pospolitych etatowych z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem:

w Bororowie, w Dulczy wielkiej gdzie dodany jest do szkoły grunt 2 $^{3}/_{4}$ morga z dochodem w kwocie 5 złr. wliczonym do płacy etatowej z obowiązkiem obrócenia części tegoż na założenie ogrodu szkolnego w Dulczy wielkiej;

w Żdziarcu i Józefowie gdzie jest grunt z powierzchnią 3 mórg 1322 □° z rocznym użytkiem 20 złr. wliczonym do płacy etatowej, w Tuszowie, Wojsławiu i Woli mieleckiej.

II. W powiecie Tarnobrzeskim:

W Woli Kotowej.

Kandydaci ubiegający się o pomienione posady, winni wnieść podania, zaopatrzone dokumentami służbowemi i wykazem służbowym, do okręgowej Rady szkolnej w Mielcu za pośrednictwem swych władz przełożonych najdalej do 10 stycznia 1880 r.

Podania, niezaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe, lub niewniesione przez dotyczące władze przełożone nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
w Mielcu dnia 23 listopada 1879.

(8091 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4558. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 245 złr. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużników Jędrzeja i Feski Szarmańskich własna w Kamionce Bobroidy pod l. d. 23 rep. 161 położona ciała tabularnego niestanowiąca na 771 zł. w. a oceniona na terminach 17 grudnia 1879 19 stycznia 1880 i 3 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8094 1—3) **Edykt.**

L. 19950. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. pp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prosby Piotra i Maryi Gerhardzów o utworzenie nowego ciała tabularnego dla majętności przy dawnej rogatce Siechowskiej położonej, składającej się z części parceli l. 595 objętości 11 morgów 840$^{1}/_{2}$ sążni kwad. tudzież, ze skrawka parceli l. 659 przestrzeni 47 sążni kwad. czyli ogólnej przestrzeni 11 morgów 887$^{1}/_{2}$ sążni kwadr. stanowiącej nierozdzielną część i graniczącej od północy z realnością l. 617$^{1}/_{4}$ od wschodu z realnością l. 655$^{1}/_{4}$ „Pohulanka" zwaną, od południa z realnością l. 773$^{1}/_{4}$ i ulicą zieloną a od zachodu z parcelami katastralnemi 524, 525 i 526 należącemi do realności 831$^{1}/_{4}$ i z realnością Piotra i Maryi Gerhardzów c. k. sąd krajowy we Lwowie wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie krajowym przejrzanym być może, a od dnia 1 października 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 października 1879 począwszy nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione i uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularne nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie krajowym we Lwowie swoje oznajmienie do dnia 31go grudnia 1879 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 16 września 1879.

(8082 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3946. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia pretensyi c. k. uprzyw. z kł. kred. włościańskiego we Lwowie w kwocie 457 złr. 55 ct. w. a. z pn., sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska dłużnika Semka Czerniak własna w Hujczu pod l. d. 161 położona, ciała tabularnego niestanowiąca na 1370 złr. w. a. oceniona na terminach 17 grudnia 1879, 19 stycznia i 4 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Rawa 30 września 1879.

(8078 1—3) **Edykt.**

L. 5431. W sprawie egzkucyjnej Mojżesza Orensteina przeciw Jaśkowi Gamanda pto 12 złr. w. a. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie na terminach 27 stycznia 1 marca i 5 kwietnia 1880 przymusowa licytacya niestabularnej realności Jaśka Gamandy pod nr. 23 w Ożomli położonej.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa w kwocie 1050 złr. w. a., niżej której dopiero na trzecim terminie licytacya odbędzie się wadyum wynosi 105 złr. w. a.

Szczegółowe warunki sprzedaży i akt opisania i ocenienia tej realności można w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Ja orów dnia 7 września 1879.

L. 17881. **Obwieszczenie** (8023 3—3)

celem zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa, tudzież od wyszynku wina, moszczu winnego i owocowego w myśl ust. z 17 lipca 1862 (Nr. 55 dz. u. p.) i ust. z 8 maja 1875 (Nr. 85 dz. u. p.) i to na przeciąg roku 1880 albo też na lata 1880, 1881 i 1882 z prawem wypowiedzenia na lata 1881 i 1882 lub bezwarunkowo na trzy lata 1880—1882 ogłasza niniejszem c. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w okręgach niżej wykazanych publiczną licytacyę pod warunkami zawartemi w obwieszczeniu z 8 października 1879 l. 15396/79.

Pisemne oferty zaopatrzone 10% wadyum należy wnieść do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie najdalej do 16 grudnia 1879 do godziny 1szej po południu

WYKAZ

Liczb. porząd.	Nazwa okręgu	Przedmiot dzierżawy	Cena fiskalna opłacać się mającego podatku		Wadyum złożyć się mające		Dzień, miesiąc i godzina odbyć się mającej licytacyi	Uwaga
			złr.	ct.	złr.	ct.		
1	Żurawno z 37 miejscowościami	Wyrąb mięsa i rzeź bydła podług III klasy taryfowej	3202	—	321	—	17 grudnia 1879 od godziny 9 przed południem do godziny 2 po południu	
2	Kulików z 33 miejscowościami		2070	—	207	—		
3	Gródek miasto z Vorderbergem	Wyszynk wina, moszczu winnego i owocowego	492	—	50	—		
4	Mikołajów z 14 miejscowościami		61	24	7	—		Starostwo Żydaczowskie
5	Żurawno miasto		56	—	6	—		
6	Jaryczów nowy miasto		12	—	2	—		
7	Weisenberg Białogóra wieś		6	—	1	—		w Starostwie Grodeckiem

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

we Lwowie 26go listopada 1879.

(8043 3—3) **Edykt.**

L. 2688. Zawiadamia się niniejszem Rochlę Wilner że Zakład kredytowy włościański wyłożył przeciwko niej pozew o zapłacenie sumy 131 złr. 49 ct. z pn. i że dla niej z powodu niewiadomego jej miejsca pobytu ustanowiono do tego sporu kuratora w osobie Chaima Wolfa Barabasza z Glinian.

Jest więc rzeczą pozwanej Rachli Wilner temu kuratorowi dostarczyć środków obrony, lub jeżeli w tym sporze przez innego zastępcę bronioną być chce, ma tego zastępcę sądowi wymienić.

Termin rozprawy naznaczony jest na dzień 20go stycznia 1880 o godzinie 10tej rano. C. k. Sąd powiatowy

Gliniany 26 listopada 1879.

(8052 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 59040. Odnośnie do tutejszego ogłoszenia z dnia 19 lipca r. b. i na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 20 listopada r. b. l. 11416, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że egzamina na samoistnych gospodarzy lasowych, tudzież na pomocników technicznych i dozorców lasowych za rok 1879 odbędą się we Lwowie w gmachu c. k. Namiestnictwa w biurze c. k. krajowego Inspektora lasów dnia 12 grudnia 1879 i w dniach następnych.

Kandydaci przypuszczeni do tych egzaminów zgłosić się mają przed powyższym terminem do komisyi egzeminacyjnej w biurze c. k. Inspektora lasów, Radcy lasowego p. Lettnera i wykazać się otrzymanem pozwoleniem zdawania egzaminu, certyfikatem, stwierdzającym tożsamość osoby i kwitem c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie na złożoną taksę egzaminacyjną, która dla kandydatów na samoistnych gospodarzy lasowych wynosi 10 złr. 50 ct., zaś dla pomocników technicznych i dozorców lasowych 5 złr. 25 ct.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 26 listopada 1879.

(7989 3—3) **Edykt.**

L. 9149. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności gal. zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie w kwocie 481 zł. 23 ct. z pn. odbędzie w tut. sądzie w trzech terminach 16 stycznia 20 lutego i 19 marca 1880 każdym razem o 10 godzinie rano egzekucyjną licytacyę pod nr. 62 w Połkiniach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej a dłużnika Jędrzeja Chajki własnej realności a to na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także poniżej ceny wywołania jednakże nie niżej jak za 800 złr.

Cena wywołania wynosi 1200 złr. zaś wadyum 120 złr.

Protokół zastawniczego opisania reszta warunków licytacyjnych i inne akta w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Jarosław 29 września 1879.

(7990 3—3) **Edykt.**

L. 9151. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności gal. zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie w kwocie 248 złr. 23 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tut. sądzie w trzech terminach dnia 23 stycznia, 27 lutego i 9 kwietnia 1880, każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna licytacya pod l. k. 148 w Pełkiniach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a dłużnika Kazimierza Boruty własnej realności a to na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej jak za 1000 złr.

Cena wywołania wynosi 1200 złr.

Wadyum 120 złr.

Protokół zastawniczego opisania, reszta warunków licytacyjnych i inne akta w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Jarosław 29 września 1879.

(8014 3—3) **Edykt.**

L. 9738. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia, że w sprawie Franciszka Ryziewicza przeciw Wojciechowi Dunczewskiemu pto 161 złr. 25 ct. w. a. z pn. egzekucyjną licytacyę realności dłużnika pod l. k 320 w Przemyślu na Błoniu położonej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach a to: na dzień 23 stycznia, 26 lutego i 1 kwietnia 1880, zawsze na godzinę 10 przed południem, odbyć się mającą rozpisuje.

Cena wywołania jest suma 2870 złr. 41 ½ ct.

Wadyum wynosi 288 złr.

Akt oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć lub odpisać w tusąd. registraturze.

O tem zawiadamia się strony interesowane, których miejsce pobytu jest znane, do rąk własnych, zaś wierzycieli, którzyby do powyższej realności jakiekolwiek prawa po wejściu do sądu prośby o rozpisanie licytacyi niniejszej nabyli, przez kuratora adwokata dr. Zezulkę z zastępstwem adwokata dr. Regera i przez obecny edykt.

Przemyśl dnia 1 października 1879.

(8012 3—3) **Edykt.**

L. 17322. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sum 506 zł. i 506 zł. i 9693 zł. 20 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego odbędzie się dnia 9 stycznia 11 lutego i 11 marca 1880 o godzinie 10tej przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Michała Popper pod l. 49 st. 53 now. w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na pierwszych trzech terminach sprzedaną nie będzie 22000 zł. w. a.

Wadyum 2200 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 13tym października 1879 prawo zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratorem ad actum p. adw. Dra Akselrada a zastępcą tegoż p. adw. Dra Marksteina.

Tarnopol 17 listopada 1879.

Doniesienia prywatne.

(8070 1—3) L. 916.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że Budżet Rady powiatowej na r. 1880, tudzież rachunki kasowe za rok 1877 zostały, w myśl §. 30 ust. o Rep[illegible]owej, wyłożone w biórze [illegible] na dni 14 do przejrzenia.

Brody, dnia 27 listop[illegible] 1879.

Z drukarni Wł. Ł[illegible]skiego, ul Czarneckiego l. 12, dom Wernera.